ROK IV. NR. 14 15. LIPCA 1930 R. CENA 50 GR.

NA STRAŻY

D-W-U-T-Y-G-O-D-N-I-K
POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
ORAZ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ

ORGAN WOJEWÓDZKICH KOM. W. F. i P. W. KATOWICE-KRAKÓW-KIELCE



Z Meczu Wisła — Ośrodek W. F. Katowice.

Regularne opłacanie prenumeraty jest podstawą egzystencji pisma.

Czem będziesz punktualniejszy z płaceniem - pismo będzie lepsze i ciekawsze.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

NA STRAŻY

DWUTYGODNIK

ORGAN WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW W. F. I P. W.

KATOWICE — KRAKÓW — KIELCE

Redakcja i Administracja Katowice ul. Jegiellońska, Gmach Woj. Śl. | P. K. O. KATOWICE 305300 | Prenumerata: roczna 12 zł kwartaln. 3 zł., miesięczn. 1 zł

No. 14 | 15 Lipiec 1930. | Rok IV

OBOZY LETNIE.

Po zimowej pracy — ciepłe promienie słońca znamionują nowy okres pracy P. W. — okres pracy w obozach letnich.

Położone zwykle w doskonałych warunkach higienicznych, wśród malowniczej okolicy — obozy letnie mają specjalne zadania. Bo prócz odpoczynku pewnego rodzaju po miejskim trybie życia, prócz całego mnóstwa nowych wrażeń płynących ze zmiany otoczenia — młodzież znajduje w obozach jeszcze inne, stokroć ważniejsze wartości.

Dyscyplina, poczucie zespołowości, pewne ideologiczne scementowanie się tej różnorodnej masy młodzieży w jedną całość — należy do tych wartości zaliczyć.

Praca w mieście, stosunkowo rzadkie zbiórki i rozstrzelenie uwagi na gorączkowe życie — nie mówiąc już częstokroć o pracy zarobkowej lub szkole — wszystko to przeszkadza dostatecznemu oddaniu się młodzieży pracy pw. i wf. W obozie — znajduje ona zupełnie inne warunki.

Warunki, które pozwolą przy dobrej woli na wykorzystanie wszystkiego, co może taki obóz dać. Tą dobrą wolę — trzeba postawić na jednem z naczelnych miejsc w „spisie rzeczy" które młodzież przywieźć powinna do obozu.

Trzeba sobie zdać sprawę — iż państwo wydające dużo pieniędzy, społeczeństwo popierając ideje wf. i pw. ma prawo i obowiązek domagania się należytego wykorzystania obozów.

Nie będą te obozy zatem zupełnym odpoczynkiem, wylegiwaniem się „do góry brzuchem"; symbolem nieróbstwa. — Przeciwnie. Będą one kuźnią wytężonej pracy i akomulatorem energji na przyszłość. Wszyscy Ci, którzy przejdą tegoroczne obozy — uważać muszą za swój obowiązek — jaknajszerszą propagandę idei wf. i pw.

Hart ducha i ciała nabyty w „twardej szkole" obozowej będzie najlepszą pomocą i rękojmią wydajności tej propagandy.

T. Maltze.

DAWNIEJ A DZIS.

Na marginesie 520-tej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

„Zbroją świeci, zbroją łyska,
postać dawna, coraz bliska,
dawny rycerz w pełnej zbroi,
co niczego się nie lęka
chyba widma zbrodni swojej...“
(St. Wyspiański „Wesele“).

Mijały lata... przeszło pięć wieków; żółwi — w czasie nieszczęścia — krok czasu, zmieniał się w galopadę w chwilach radości, a oto dziś wstaje z popiołów postać rycerza, który „stał u źródła — przeszłości — jak zaklęty“; odżywa w pamięci, kształcony pięknem polskich dziejów czarny widok kruszącego kopje na karkach wrogów rycerstwa; wyrasta z serc zjawa miotanych wichrem chorągwi i proporców; chrzęst zbroi, połysk mieczów, rżenie koni, wrzawa, krzyk bitwy, a ponad tem góruje nuta prastarej, polskiej pieśni: „Bogu-Rodzica, Dziewica“...

Zda się — widzimy, klęczącego u stóp ołtarza polowego Jagiełłę; spokojny smutek jego twarzy odbija od rozpalonych żądzą bitwy i zwycięstwa lic, otaczających go rycerzy. Jak żywy staje przed wzrokiem naszej duszy mężny Zbigniew z Oleśnicy, przecinający dwoma mieczami butnego Krzyżaka jak osę. Zawisza Czarny pędzi jak wicher; a kędy zalśni jego miecz — ubywa wrogów. Książe Witold uwija się po polu bitwy; Tatarzy i Litwini starają się odzyskać straconą przez niedawną ucieczkę, sławę żołnierską.

A oto nowy widok.

Na polu chwały, wśród stosu trupów klęczy Jagiełło... modli się, dziękując Bogu za zwycięstwo nad pychą wroga, a równocześnie „serce mu z bólu pęka“: on nie chciał przecież tej walki i śmierci tylu ludzi; nie drżał przed bitwą, zlęka się złudnego „widma zbrodni swojej“, które spogląda ku niemu oczyma trupów, wykrzywionych spazmem konania twarzy, odrąbanych członków ciał, oddzielonych od swych tułowi głów.

Lecz wtem rozbrzmiewa hymn: „Te Deum laudamus“... Słucha Jagiełło, patrzy, myśli... lęk znika... spokój wraca... serce wznosi się ku niebu; nadchodzi przeświadczenie o własnej niewinności. To nie on jest zbrodniarzem... chorągiew śmierci wzniosły dłonie niecnych Krzyżaków, którzy znaku zbawienia używali za parawan dla swych podłości: którzy krzyżem znaczyli swe piersi po to, by nikt pod nim nie dojrzał gniazda jaszczurek — namiętności.

Gdy z oddalenia wieków spojrzymy na to wszystko uderzy nas jedno przeciwieństwo. Dawni rycerze **niczego się nie bali, „prócz widma zbrodni swojej“**, t. zn. wyrzutów sumienia, dziś większość nas — **wszystkiego się lęka — prócz zbrodni.** Sumienie stało się pustym dźwiękiem. Milknie ono, zagłuszane wrzawą życia. Większość z nas bagatelizuje swe obowiązki względem Boga, Ojczyzny i siebie; jak za czasów króla Sasa, stajemy się niewolnikami hasła „ carpé diem“, w destrukcyjnem znaczeniu.

Sankcjonowane — drobne napozór przewinienia — wyskoki pychy, hołdowanie egoizmowi jednostek staje się zbrodnią dziś, kiedy hasło naszego wieku brzmi: „organizacja“; kiedy każda para rąk, każdy umysł, dusza, serce i charakter staje się naszem polskiem: ‚być, albo nie być“!, kiedy przeszłość głosem chwały wzywa nas do budowania przyszłości.

Lecz — „sursum corda“! — niema nic straconego! „Postać dawna, staje się coraz bliższą“... karne zastępy młodzieży zbliżają się już do prawzorów swych; przestają chodzić luzem... hufce P. W. i W. F. przygotowuje Polsce ludzi czynu — mężnych i dzielnych, hartowanych wolą, pełnych tężyzny duchowej i sił fizycznych.

Już od wschodu do zachodu, z południa ku północy brzmi apel i pobudka: — „ucz się i sprawie służ“! Już nie „śpie w Tatrach rycerze“... zbudzili się, a każdy z nich zna swoje obowiązki, nie będzie zdrajcą polskiej sprawy, ni dezerterem z pod ojczystego

Zw. Powstańców Katowice-Ligota.



Oddział P. W. i W. F.

sztandaru. Każdemu z nich gra wolność w duszy hejnał swój, każdy z nich niesie w piersiach gorące młode serce, w dłoni — moc, w głowie — myśl, która, „jak złota strzała słońca“ przedziera mroki pesymizmu i ślimaczej wegetacji „zjadaczów chleba“!

— Sursum corda! Oto „dziś“ nie powstydzi sią przed „wczoraj“ narodowem. „Jutro nie będzie miało prawa bluzgać nam w oczy mianem zdrajców. Hufce P. W. i W. F. — to zadatek wspaniałej przyszłości, złotem pisana karta w historji naszego narodu — doceńmy tylko jej znaczenie, chciejmy tylko dopomóc młodzieży i jej kierownictwu w mocarnem dziele odrodzenia ducha i ciała narodu.

St. Siemińska.

Z DZIEJÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W POLSCE.

„Najdoskonalszym człowiekiem jest dla mnie ten, który tą samą ręką potrafi napisać Ifigenję oraz zdobyć wieniec zwycięzcy na Igrzyskach Olimpijskich“.
Eurypides.

Najtrudniejszą kwestją do rozwiązania w kształceniu młodego pokolenia jest bezwątpienia kwestją umiejętnego, celowego i równomiernego stopienia w jedną harmonijną całość trzech pierwiastków: wychowania umysłowego, moralnego i fizycznego.

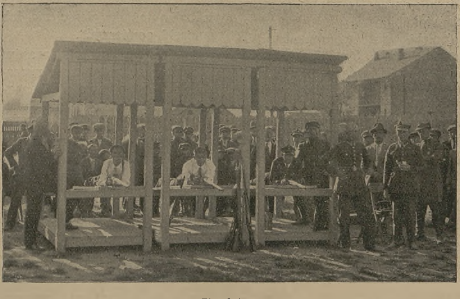
Przebiegając myślą dzieje ludzkości od najdawniejszych czasów, należy stwierdzić, że rzadko kiedy spotkać się możemy z istotną równowagą wyrobienia tych trzech pierwiastków. Dopiero najnowsze czasy zdają się ten ideał osiągać, ale również możliwem jest, że to co w dobie obecnej stosujemy i co się nam wydaje dobrem, w perspektywie pewnego oddalenia w czasie okaże się niedostatecznem i mylnem.

Cofnijmy się myślą nieco wstecz. My może już tego nie pamiętamy, ale nasi ojcowie na sobie doświadczyli skutków zaniedbania wychowania fizycznego. Na podstawie danych jakie posiadamy z 70-tych i 80-tych lat XIX wieku, z łatwością możemy sobie przedstawić jak ówczesna młodzież wyglądała. Blada, pochylona bez krwi i życia, zdolną była do głębokich i filozoficznych, ale jedynie jałowych dysput. Niczego ta młodzież nie pragnęła, do czynów się nie rwała, a to wszystko skutkiem zupełnego prawie zaniedbania ćwiczeń fizycznych, sportów i zabaw. Uważano bowiem, że szkoła jest jedynie dla nauki, zapominano zaś o tem, że szkoła nie jest jednak fabryką śledzienników i znudzonych już w młodości życiem wątrobiarzy. Zapominano o tem, że młodość to kwiat życia i że kwiat potrzebuje światła, powietrza i słońca.

Dlaczego tak się stało da się łatwo wytłumaczyć. Po klęsce w 1863 r. zaczęto stosować nowe metody wychowawcze zgodne z nowym poglądem na stosunki życiowe. Uznano bohaterów walk powstańczych za szaleńców, którzy z motyką porwali się na słońce, którzy w pogoni za mrzonką niepodległości narazili naród na nieszczęście. Za naczelną zasadę polityki uznano ugodę na gruncie zupełnej lojalności w stosunku do rządów zaborczych. Podjęto i w życie wprowadzono postulat t. zw. „pracy organicznej“ polegającej na podniesieniu kultury umysłowej i materjalnej, gdyż w tem tylko widziano zbawienie narodu. Nie było więc tu miejsca dla wychowania fizycznego dającego zdrowie, bo wtedy w młodej piersi zaczęłoby kipieć życie, co wzbiera w pełnej czarze i gotowe jest w każdej chwili przelać się przez jej brzegi. Młodość szła cicha i smutna po ciernistej drodze żywota, pragnąc jedynie cichego kąta, spokoju i ciszy. Pesymizm i zwątpienie rzuciły mrok nawet na młode oczy. Ciężka praca umysłowa dokonywana w najgorszych dla zdrowia warunkach działała zabójczo bezpośrednio na ciało i pośrednio na umysł.

Na szczęście okres ten trwał stosunkowo krótko. Potrafiliśmy

Chrzanów.



Strzelnica.

szybko zejść z tej drogi prowadzącej do cherlactwa i zwyrodnienia rasy — i nawiązać cenną nić tradycji swojskiej i celowej, a odpowiadającej naszym warunkom i usposobieniu narodowemu.

Piśmiennictwo nasze posiada spory zasób źródeł malujących wiernie i szczegółowo zwyczaje i obyczaje lat dawnych, dotyczących wychowania fizycznego w rodzinie, w szkołach i w wojsku.

Widzimy tam jak niepoślednie miejsce zajmowały ćwiczenia cielesne. Różnorodnych gier i zabaw ćwiczących ciało dla dzieci i młodzieży posiadaliśmy mnóstwo. Wiele dzisiejszych gier uważanych za pochodzące z zachodu znaliśmy już w wieku XVI-tym, a w piłkę grywali chętnie nasi królowie. Wyścigi piesze, ślizgawka, musztra, walka na kije, zwane palcatami, stanowiły ulubione gry uczącej się młodzieży. Brali w nich udział nauczyciele zachęcając przykładem do owych zabaw, kształcących zręczność, dających czerstwość, siłę i zdrowie. Do najmilszych rozrywek wieku starszego należały gonitwy, popisy i szermierki rycerskie. Przykłady nadzwyczajnej siły wyrobionej ćwiczeniami nie były u nas rzadkością. Łamanie podków, związywanie na węzeł żelaznych sztab, zatrzymywanie w pędzie za koło karety zaprzężonej w 4-ry konie i t. p., są to fakty jakie setkami cytują nasi dawni pisarze. Dotyczyło to również i kobiet, o czem wspomina Górnicki w „Dworzaninie", pisząc, że „znał białogłowy, które mieczem i oszczepem również dobrze jak mężczyźni władać umiały, które chętnie na koń siadały i na polowanie jeździły". W początkach XVIII. wieku w całej Europie mówiono o Helenie Ogińskiej wojewodziance wileńskiej, która przy wielkiej urodzie i mądrości była tak silną, że z łatwością łamała podkowy. Niejedną Konopacką znaleźć można w naszej przeszłości.

Mieliśmy ludzi z granitu i stali, dzielnych, odważnych, wytrwałych, zahartowanych w trudach i niewygodach, umiejących znosić z łatwością wszelką miarę przechodzące wysiłki. Dzisiejsze pokolenie z podziwem spogląda na ciężkie zbroje i miecze pradziadów. I niby skrzydlaci rycerze z cudownej baśni staje przed jego oczyma ten silny i mężny lud jaki do boju prowadzili Zamoyski, Czarniecki, Chodkiewicz, Żółkiewski i Jan III.

Od najmłodszych lat ulubioną i główną rozrywką a zarazem ćwiczeniem fizycznem w dawnej Polsce było to wszystko, co się da ująć w te trzy słowa Mikołaja Reja: „konik, chartek, ptaszek". Sport jeździecki i myśliwski daleko silniej wiązał się z życiem minionych wieków, daleko głębiej sięgał w obyczaj bo był przedewszystkiem rzeczywistą i nieodzowną potrzebą bardzo realnym warunkiem bytu. Już dlatego samego, że każdy był żołnierzem i że również poza wojną, konna jazda była najzwyczajniejszym środkiem lokomocji, hów koni i sztuka jeździecka miały pierwszorzędne znacenie.

Ćwiczenia rycerskie odbywały się przeważnie konno. Jakie zaś one były, dowiadujemy się od współczesnych pisarzy i pamiętnikarzy. Tenże Rej tak pisze: „Na koniczka sieść, zbroiczki sobie przypatrzeć, więc tu sobie pomiernie pobiegać, drzeweczka wziąć, nadobnie sobie z nim poigrać albo też do pierścienia lub czapeczki pomierzyć".

Myśliwstwo owych czasów posiadało moment wysoce rycerski. Było ono przeważnie bezpośredniem zwarciem się myśliwca z dziką bestją, zmierzeniem się dwóch sił; wymagało ono wszystkich tych warunków moralnych i fizycznych, które rozstrzygają w wojnie podjazdowej a bez których obywa się dzisiejsze polowanie; a więc wielkiej przytomności umysłu, wielkiej siły fizycznej, wielkiego hartu zdrowia i osobistej odwagi. Szło się bowiem na tego grubego zwierza od którego roiły się ówczesne bory i lasy z toporem, oszczepem, kordelasem, do późnych nawet czasów z łukiem, bo był on pewniejszy od ówczesnej broni palnej niedalekonośnej i często zawodzącej. Wracało się też z dobrze zasłużoną zdobyczą ale też nierzadko na noszach lub nawet na marach.

Pierwszy traktat o wychowaniu w piśmiennictwie naszym napisała królowa Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka i matka 6-ciu synów i 7-dmiu córek, słusznie więc ją nazywają matką Jagiellonów. Główną zasadą tej pracy jest przekonanie, że należy równomiernie kształcić ciało i ducha. Zgodnie z tą myślą poświęca Elżbieta wychowaniu fizycznemu dużo miejsca w swym dziele i to poczynając już od urodzenia się dziecka. Według jej słów do wyrobienia sił wielce pomagają wszelkiego rodzaju „uczciwe zabawy", Ogólną regułą tu być winno, aby chłopiec brał udział w tych wszystkich grach, w których więcej znaczy rozum i siła oraz wyrobienie, niż ślepy los, w szczególności zaleca „borykanie się" z rówieśnikami, bieganie i skakanie, (byle bez zbytniego zmęczenia), wreszcie zaś grę w kamyki. W dnie świąteczne ma chłopiec chadzać na łowy, tak spokrewnione ze sprawą wojenną i przyzwyczajające do znoszenia upału i mrozu, niewygód, głodu i pragnienia. W młodzieńczym wieku winien się chłopiec uczyć władać włócznią, robić mieczem, sprawiać szyki bojowe, rzucać oszczepem, używać łuku i wojennych „machin".

Brak miejsca i ograniczone ramy artykułu nie pozwalają mi na przytoczenie wszystkich dzieł wychowawczych wydanych w przeszłości w Polsce, a traktujących o wychowaniu fizycznem. Wymienię tu dziełko Marcina Kwiatkowskiego z roku 1564. Zaleca on ćwiczyć młodzież w bieganiu, skakaniu, w zapasach i szermierce, uważając też za ko-

nieczną naukę strzelania, jazdy konnej i pływania.

W wieku XVII i XVIII w szkołach w dwa dni w tygodniu, a to wtorki i czwartki, od południa były wolne od nauki i czas ten przeznaczono na wychowanie fizyczne. Hurmem wychodzono za miasto i tam następowały zapasy, biegi, gra w piłkę i walka na „palcaty". Piłkę robiło się z wełny lub pakuł, do środka zaś wkładało się chrząstkę rybią lub cielęcą, następnie obwijano sznurkiem i obszywano skórą; piłkę zaś bito kijem (palantem), aby leciała daleko i wysoko; uczyło to trafności rzutu i zręczności.

Palcaty były to kije naśladujące szable do szermierki. Źle się bijący lub bojaźliwy był przedmiotem żartów i pośmiewiska. Te dwie zabawy ćwiczące ciało i hartujące ducha były bardzo rozpowszechnione w kraju.

Po ustanowieniu Komisji Edukacyjnej, — tego pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, — jeszcze więcej zaczęto zwracać uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży; w programach jest uwzględniona nauka gimnastyki i ćwiczenia na powietrzu; prócz tego było projektowane wykładanie początków sztuki wojskowej.

Po upadku Rzeczypospolitej zdrowa tradycja wychowania fizycznego nie zamiera. Tadeusz Czacki w założonym przez siebie Liceum Krzemienieckim, wysoce dbał o zdrowie i rozwój fizyczny uczniów. W szkole tej byli nauczyciele konnej jazdy, fechtunku i gimnastyki i nauka w tym kierunku była prowadzona planowo i wytrwale.

Na drugim krańcu Rzeczypospolitej w Wilnie, w tym samym mniejwięcej okresie czasu, Jędrzej Śniadecki wydaje dzieło „O fizycznem wychowaniu".Znakomity naturalista-filozof, biegły lekarz-praktyk, mądry psycholog i pedagog, a przedewszystkiem obywatel-patrjota, w karty tej książki włożył owoc szerokiej wiedzy, długich doświadczeń i wielkiej miłości dla dzieci i młodzieży, w których widział przyszłość narodu. Jego wiekopomne słowa: „ten tylko doskonałym nazwać się może, kto w czerstwem i kształtnem ciele czyste nosi serce i niepokalaną ma duszę" znalazły . całkowite zastosowanie u nas po odzyskaniu niepodległości, gdyż zaborcy świadomie we własnym interesie w pracy nad rozwojem ciała i ducha nam przeszkadzali. W wychowaniu fizycznem widzi Śniadecki najlepszy środek do wydobycia, rozwinięcia, usprawnienia i wydoskonalenia sił i władz cielesnych, zabezpieczających w sposób najpewniejszy zdrowie i hart.

Niesposób jest w kilku słowach przedstawić przebogatą treść dzieła Śniadeckiego. Przytoczę tylko jeden rozdział. W nim mówi autor o dzieciach słabych i niedołężnych. Staje on tu w rażącej sprzeczności z Janem Jakóbem Rousseau, który w Europie zachodniej był wówczas uważany za wyrocznię w sprawach wychowania, a to dzięki jego dziełu pod tytułem „Emil". Rousseau mianowicie uważa, że wychowywać należy i można jedynie dzieci zdrowe. Śniadecki twierdzi natomiast, że niema takiego niedołęgi coby się na coś nie wyrobił i do czegoś nie przydał". Zaleca więc przybycie właśnie tym upośledzonym z pomocą, i umiejętną sztuką starać się błędy natury poprawić. Jeżeli zaś kto został przez naturę hojnie obdarowany powinien się umieć utrzymać te dary, utwierdzać je, kierować niemi i oszczędzać, bo „każde bogactwo, a więc i fizyczne łatwo można roztrwonić". O ileż mądrzej, szlachetniej i bardziej celowo traktuje sprawę wychowania fizycznego Jędrzej Śniadecki.

Na tem na razie kończę. Dobrze się stało, że w niepodległej Polsce potrafiliśmy obecnie nawiązać do naszej tradycji i udzielić wychowaniu fizycznemu należnego mu miejsca. Pamiętajmy bowiem o tem, że w Grecji, która przecież stworzyła ideał piękna cielesnego i wysokie wyrobienie umysłu — nauki filozofów, retorów i solistów, odbywały się w salach gimnastycznych: w ten sposób dawali oni poznać, że ćwiczenia umysłu powinny iść naprzemian z ćwiczeniami ciała i ściśle się z niemi kojarzyć, bo tylko na tej drodze da się osiągnąć harmonję sił moralnych i fizycznych stanowiących wspólnie o wartości człowieka dla kraju, społeczeństwa i siebie samego.

CO TO JEST PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE?

Sprawa wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży jest stara jak świat. Już w okresach dzikości i barbarzyństwa ojcowie przysposabiali swoje dzieci do znoszenia trudów fizycznych i do walki z wrogami, wszystko jedno, czy nimi były dzikie zwierzęta czy też dziksi od nich ludzie.

Jeszcze obecnie w dziewiczych puszczach i stepach Brazylji lub Afryki czarni lub czerwoni wojownicy całemi latami uczą swoje dzieci jak obchodzić się z dzidą czy łukiem, jak zwalczać nieprzyjaciela i jak hartować swoje siły, aby móc podołać ciężkiemu życiu koczowniczemu. Pomimo tak szerokiego zakresu, przysposobienie fizyczne i wojskowe wśród ludów dzikich i barbarzyńskich nie nosi w sobie zarodków postępu i oparte jest w całości niemal ślepym rutyniźmie i tradycji odwiecznej, przekazy-

wanej bez zmiany z ojca na syna.

Odmiennie rzeczy się przedstawiały u cywilizowanych ludów starożytności.

Przysposobienie wojskowe u ludów starożytnych.

Mam tu przedewszystkiem na myśli Greków. Naród ten wielkość swoją i potęgę, zarówno duchową jak i materjalną zawdzięcza uzgodnieniu pracy nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniu wojskowem obywateli z usilną pracą nad wykształceniem ich umysłów i charakterów. Począwszy od 7-go roku życia każdy Helleńczyk z upodobaniem odawał się ćwiczeniom cielesnym.

Szczególnie lubowali się Grecy w ćwiczeniach lekkoatletycznych. Co 4 lata urządzali w Olimpji, mieście położonym na półwyspie Polopeneskim, wielkie igrzyska zwane Igrzyskami Olimpijskiemi. Odgrywały one tak ogromną rolę w życiu tego narodu, że rachowano tam nawet czas na „Olimpjady". W czasie igrzysk olimpijskich ustawały działania wojenne i z całej Grecji płynęły do Olimpji nieprzeliczone tłumy Greków, już to żeby wziąć udział w zawodach, już to, aby się im przyglądać.

Zwycięzca w pięcioboju olimpijskim uważany był niemal za boga. Otrzymywał wprawdzie tylko wieniec laurowy na skronie, ale niesłychany podziw i szacunek, jakim darzyli triumfatora mieszkańcy rodzinnego miasta sprawiały, że tytuł mistrza olimpijskiego był najponętniejszą godnością dla Hellenów.

Ascetyzm średniowieczny.

Wieki średnie nie sprzyjały w. f. i p. w. W całej Europie tryumfował pogląd, głoszący ascezę i pogardę dla ciała. Ciało to bito, poniewierano, biczowano, przyoblekano we włosienicę, posypywano popiołem, trapiono postami i celibatem.

Nigdy nie było może ono tak zgnębione i tak skrępowane w swoich naturalnych popędach jak w ponurej epoce średniowiecznej. Ideałem ówczesnym był asceta, pogardzający uciechami świata doczesnego, tęskniący do rozkoszy niebieskich.

Szlachta polska.

Podobnie jak na zachodzie również i w średniowiecznej Polsce powstała warstwa rycerska, zwana u nas szlachtą. Początki tego stanu giną w mrocznej przeszłości i są osnute mnóstwem legend. Dopiero w drugiej połowie XIV. wieku szlachta zaczyna nabierać dominującego znaczenia. Znaczyło ona tem więcej, że nie

---

A. KOTULSKI.

SREBRNA STRZAŁA.

— Co ci to, Janek? Jesteś jakiś nieswój... — zagadnął go kapitan.

— Eee... głupstwo...

Zawarczał motor. Awionetka potoczyła się kilkanaście metrów po zielonym dywanie lotniska. Jeszcze przed pierwszą linją startu Sidowicz oderwał maszynę od ziemi.

Zerwały się gromkie oklaski. Lotnik słyszał je mimo łoskotu śmigła. Huczały, jak przelewające się w oddali morskie fale.

Wśród niemilknącej wrzawy uniesienia „Srebrna Strzała wykonywała wszystkie łamańce powietrznej sztuki, przepływała pod grzbietami drewnianych pomostów, girlandami maleńkich kółeczek owijała wysokie piony wież, to znowu gięła się na wieżach, jak ciało tancerki lub zmęczonym lotem ślizgowym zsuwała się wdół.

Ale sędziowie, wpatrzeni w paragrafy programu znajdowali w tych popisach zręczności jakieś niedomagania i notowali je skrupulatnie w swoich papierach, jako punkty karne.

Po wylądowaniu Sidowicz udał się do loży kapitana, by stamtąd obserwować następne loty.

Kapitan był wniebowzięty. Wierzył już w pełne zwycięstwo „Srebrnej Strzały".

— Nikt nie potrafi tak poprowadzić maszyny! — krzyczał, jak w gorączce. — Pierwsze miejsce w raidzie, pierwsze w sprawności! Bez tych głupich ewolucyj okrzykną cię jutro światową sławą.

— Powoli, kapitanie, powoli... — mitygował go Sidowicz. — Jeszcze nic pewnego. Popatrz, startuje ten Francus Marechalle — czy jak mu tam... O niego się niepokoję. Oglądałem zbliska ten drobiazg, na którym leci... Cacko...

— Nic po nim! Możesz być spokojny. Nie weźmie cię...

— Popatrzymy jednak... — upierał się Sidowicz.

Wycelowali lufy polowych lornetek na aparat Francuza. Lecz kapitan co chwila odrywał szkła od oczu i burczał pod nosem.

— Ten Franek zajął wczoraj trzecie miejsce, — dziś napewno spadnie na szóste... Lepiej, żeby się nie kompromitował...

Sidowicz w milczeniu śledził wszystkie zwroty awionetki. W pewnym momencie położył dłoń na ramieniu kapitana.

— Uwaga! Za chwilę spirala naokoło najwyższej wieży. Dobrze bestja prowadzi...

— Niech kark skręci! — warknął Działota i podniósł lornetkę.

Nad huczącem ludzkiem mrowiem legła nagle śmiertelna cisza. Lotnik znalazszy się na wysokości masztu, przechylił maszynę silnie na jeden bok i zawirował dokoła pionu wieży.

Widok był porywający. Zdawało się, że w pierwszym obrocie pilot okręcił maszynę na osi wła-

znajdowała przewagi dla swoich aspiracyj w stanie mieszczańskim.

Ówczesne mieszczaństwo polskie składało się przeważnie z Niemców, rządziło się prawem niemieckiem i nie broniło ojczyzny. Ciężar obrony Polski spadał prawie całkowicie na szlachtę, która bezustannie narażała życie swoje w walce z rozlicznemi wrogami. Biorąc pod uwagę taki stan rzeczy nie zdziwimy się, że uzyskała ona rozliczne przywileje kosztem warstw niewojujących. Przywileje te zobowiązywały ją zkolei do wytężonej pracy nad przysposobieniem się fizycznem i wojskowem.

Szlachta polska XIV i XV wieku rozmiłowana była w igrach rycerskich, przypominając pod tym względem żywo rycerstwo zachodnie. Ideałem jej był niezrównany rycerz Zawisza Czarny z Garbowa, o którego męstwie krążyły najróżnorodniejsze legendy. Jeszcze dzisiaj prawo harcerskie głosi: **„Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy“.**

W XV wieku po pokonaniu Krzyżaków, wojny stały się nieco rzadsze i umiejscowiły się głównie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Szlachta rozmiłowała się w rozkaszach życia sielskiego i coraz bardziej zaniedbywała rzemiosło wojenne, spychając obronę granic na wojsko stałe, złożone częstokroć z kozaków lub cudzoziemców.

Tylko na Ukrainie, przez którą raz po raz przelewały się groźne czambuły tatarskie i watahy kozackie, troskliwie pielęgnowano cnoty wojskowe i i przyspasabiano się wojskowo. Była to jednak konieczność życiowa, wywołana specjalnemi warunkami lokalnemi.

Pomimo takiego upadku p. w. i w. f. w wieku XV szlachta zachowała wiele dawnych tradycyj rycerskich. Co jakiś czas urządzano „okazowania“, na które musiał się stawić z bronią w ręku każdy szlachcic. Na „okazowaniach“ tych odbywały się ćwiczenia wojskowe. Pod wieloma względami przypominały one dzisiejsze ćwiczenia rezerwistów.

Jezuici.

Walnie również przyczyniały się do w. f. i p. w. młodzieży szlacheckiej ówczesne szkoły. Znajdowały się one głównie w rękach jezuitów. Zakon ten w dziedzinie w. f. i p. w. ma dosyć duże zasługi. Jezuici ćwiczyli swoich wychowanków w obrotach wojskowych, zachęcali ich do gier i zabaw dbając bardzo o rozwój ich sił fizycznych. Pod koniec XVIII

---

snego ciała. Zataczane następnie kręgi rosły w miarę zbliżania się do ziemi, zachowując wzajemną od siebie odległość. Przebytą drogę zaznaczyła awionetka trójkolorowym dymem o narodowych barwach francuskich. Nad pstrą plamą tłumów wykwitł olbrzymi stożek akrobatycznego lotu w płaszczu tęczowej wstęgi. W ostatnim kręgu pilot przeszybował tuż nad głowami, chłodząc rozpalone twarze widzów potężnym strumieniem powietrza.

Nie wylądował jeszcze, kiedy orkiestra nie bacząc na dyrygenta, rzuciła w przestrzeń tony Marsylianki.

Tłum oszalał...

Sidowicz zamyślił się. Dla swej istotnej treści, świetnej znajomości lotnictwa, szukał błyskotliwych ozdób. Przypominał sobie różne pomysłowe efekta, iluminacje, świetlne reklamy. Ale wszystkie te sposoby zwracania uwagi tłumów wydawały się mu za banalne. W dodatku myśl naginana do niepopnętnego tematu autoreklamy, rwała się co chwila, mknąc w stronę niepokojącej go kobiety: daremnie usiłował rozwiązać dręczące pytanie, dlaczego piękna dziennikarka nie przyjechała na lotnisko.

Na szczęście lotnik zauważył swe roztargnienie. Ściągnął cugle uwagi. Zamyślił się głęboko.

Nagle porwał się z krzesła. Na dnie mózgu błysnęła iskierka. — Chwila... myśl zapaliła się płomieniem. Po powrocie do domu, uwięziwszy pomysł na białej karcie — ochłonął. Zapalił światło. Począł pracować. Jeden szkic, drugi, powędrował do kosza. Trzeci pokrył się liczbami i znakami wymiarów.

...Ktoś zapukał do drzwi.

Wszedł posłaniec z listem. Sidowicz przetarł oczy. Jakże daleko uniosła go praca od spraw tego świata. Liljowa koperta wracała go na ziemię.

Przepraszam za zawód. Nie mogłam absolutnie przyjechać na lotnisko. Oczekuję dziś, około 9-tej — hotel Ritra — pokój 65.

Margit Förster.

Spojrzał na zegar: siódma. Doskonale! Za godzinę skończy obliczenia i będzie wolny. Odpisał, że przybędzie punktualnie.

Miasto, skąpane w morzu świateł, drżało gorączką życia. Ludzkie rzeki płynęły bezustannie od strony lotniska i przewalały się szumiącą falą w drzwiach rozrywkowych lokali. Szeregi aut biegły jezdnią, jak huczący, górski strumień, skrząc się emalją lakieru i błyskami niklowych ozdób. Paryż stał na przełomie dnia z nocą.

Z za kryształowych szyb limuzyny patrzał Sidowicz na kłębiące się mrowisko ludzkie. Poczęło go ogarniać wieczorne podniecenie Paryża.

Margit powitała go z zagadkowym uśmiechem i z żywością pytała o dzisiejsze loty.

— Nie niepokoi pana groźna konkurencja w finale?

— Nie! — odparł z uśmiechem. — właśnie przed przybyciem tutaj opracowałem sobie całą strategję ostanich lotów. Jeśli się uda, to wezmę pierwszą. A mam nadzieję, że się uda — dodał trochę zarozumiale.

wieku państwo Polskie upadło. Nad narodem naszym zaciążył twardy but zaborczy, który wszelkiemi sposobami starał się wyrwać z serc polskich miłość do Ojczyzny.

W gnębionym i poniewieranym narodzie zbudził się żywiołowy protest. Zaczęto przygotowywać się do zbrojnego oporu przeciw najeźdzcom.

Z początku żyły jeszcze tradycje wojskowe. Żeby stworzyć Legiony Polskie we Włoszech wystarczyło ściągnąć do nich byłych wojskowych z armji polskiej i jeńców-Polaków z armji austrjackiej. Krótki okres istnienia Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego pozwalał na utrzymywanie stałej i regularnej armji polskiej, więc nie było potrzeba mówić o przysposobieniu wojskowem.

Dopiero po krwawem stłumieniu rzez Moskali powstania 1830—1831 roku i skasowaniu autonomji Królestwa Kongresowego, pojawiła się konieczność organizowania zbrojnego oporu poza armją. Ośrodkiem poczynań przeciw zaborcom była emigracja polska. Na emigracji, głównie we Francji, gromadzili się ludzie, którzy za cel swojego życia postawili walkę o Polskę. Dzięki życzliwej pomocy rządu francuskiego udawało się nawet przez pewien czas utrzymywać ład i porządek wojskowy między żołnierzami polskimi przebywającymi we Francji.

Żołnierze ci przez szereg lat szykowali się do wojny z zaborcami, ćwicząc się w obrotach wojskowych i biorąc „tymczasem“ żywy udział w rachubach rewolucyjnych, które raz po raz wstrząsały Europą. **Na czele armji włoskiej, walczącej w 1848 roku z austrjakami o wyswobodzenie Włoch stał generał Chrzanowski; rewolucjonistami badeńskimi i sycylijskimi w tymże roku przewodził Ludwik Mierosławski, na czele rewolucjonistów węgierskich i wiedeńskich stali Bem i Dembiński, — słowem wszędzie, gdzie ludy podnosiły sztandar buntu przeciw tyranji i despotyzmowi w pierwszym szeregu bojowników stawali Polacy.**

Mając tak świetny trening, rewolucjoniści polscy przystąpili do organizowania powstań w samej Polsce. W 1848 roku Mierosławski buntuje Wielkopolskę, Tyssowski Kraków. Największy jednak zabór, — zabór rosyjski leczył się jeszcze z ran zadanych w czasie powstania w 1830—1831 roku i nie był zdolny do czynego wystąpienia. Dopiero po śmierci cara Mikołaja w r. 1855, i osłabieniu represpi w stosunku do Polaków można było przystąpić do organizowania oporu. Otworzyło się wdzięczne pole dla organizacji p. w. i w. f.

Mieczysław Fularski.

W ROCZNICĘ BOHATERSKIEJ ŚMIERCI POLSKIEGO IKARA.

W cichy i mgłami letniemi spowity poranek 13. lipca 1929 r. z lotniska pod Paryżem wystartowali na

„...bezkresne, podniebne szlaki
kędy złotych gwiazd miljardy,
kędy nocą księżyc blady
srebrno-białe rzuca cienie,

nad spiętrzone wód przestrzenie“,

dwaj lotnicy polscy, mjr. Idzikowski i Kubala. Wystartowali na podbój oceanu, chcąc przenieść chwałę i sławę polskiego imienia z Europw do Ameryki.

Ich motor skrzydlaty rozpostarł swe płaty nad spienionemi wód topielami. Barwy polskie zajaśniały nad skłębionemi falami morza nad tak trudnym do ujarzmienia elementem natury.

I popłynęli tchnąwszy w motor aparatu hart i moc swej woli...

...a z nad słońcem wyzłoconych łanów, na których dzwięczały kłosy i rozlegały się pieśni żniwiarzy — popłynęły, przed Jego ołtarze, ciche, błagalne modły — „zdrowych i całych zachowaj ich Panie“. Popłynęły fale gorących i błagalnych próśb i niejedna łza spłynęła do stóp Najwyższego. Dwaj dzielni synowie „Poloniae semper fidelis“ porwali się na czyn bohaterski, na opanowanie przestworzy nadoceanowych.

I niósł ich „Marszałek Józef Piłsudski“ szlakami, któremi dotychczas jeno myśl ludzka poważyła się przebiegać. Groźnie przelewał swe wody ocean, porykując ze złości na śmiałków, którzy zakłócili mu odwieczny spokój. Bałwany morskie wyrzucały ku młodym, polskim orłom masy piany zaprawione ironją i pogardą. Lecz za słabe były fale oceanu by ukrzywdzić dumnego ptaka. Na nic się zdały poryki spiętrzonych wód, wydobywane z przepastnej głębiny. Na nic zdały się ostrzeżenia, przestrogi i groźby:

„Nie posiądziecie tajemnicy, która jest mocą naszej potęgi“!
„Jam niezwyciężony — jam zawsze zwycięzca“ —
„I ty szary prochu ziemi — porwałeś się na walkę ze mną“?
„Zetrę na proch! — na miazgę zgniotę“!

A oni?

Nie ulękli się przekleństw boga wód, nie słuchali jego porykiwań i złorzeczeń — czyli się silniejszymi, bo panowali nad oceanem. Oczy utkwili ku zachodowi, uparcie wypatrując horyzontu „Nowego Świata“. Ptak ich skrzydlaty posłusznie niósł ich ich tam, kędy mu nakazywali.

...a szlakiem ich szlaku, drogami ich dróg płynęły modły sióstr i braci, dążyły słowa bla-

galne o pomyślność lotu. Naród cały czekał. Zamienił się w słuch. Nadstawiał — rzekłbyś — ucha, aby złowić łoskot silnika i warkot śmigła, prującego przestworza. Naród czekał...

motoru zmusił naszych Ikarów do wieść straszna, bolesna. Defekt motoru zmusi naszych Ikarów do lądowania na skalistych Azorach. Tu ginie bohaterską śmiercią lotnika mjr. Idzikowski, mjr. Kubala ranny...

I wieść złowroga zapukała do bram miast i okien chat, rozprzestrzeniła się po łanach i lasach, huczące grobowym, żałobnym głosem:

„Płaczcie synowie tej ziemi, płaczcie siostry i bracia, ojcowie i matki, i wy dzieci płaczcie — albowiem nieubłagana śmierć zabrała z pośród Was bohatera — śmiałka. Zabrała na zawsze tego, który poważył się na podbicie ponadoceanowych szlaków, na „rozsławienie Imienia Waszego od Wschodu na Zachód".

„Płaczcie współrodacy tej ziemi za Tym, który nie dla własnej sławy, porwał się na ten czyn. Opłakujcie Tego, który chciał utrwalić przewagę ducha ludzkiego nad potężnym żywiołem i do wieńca laurowego Polski chciał wpleść jeszcze jeden liść wawrzynu!

„Okryjcie żałobą serca Wasze, albowiem On złożył swe młode życie na stos".

I okryła się Polska żałobą — miast rozbrzmiewać radością i weselem.

Głęboki smutek jaki wdarł się w nasze serca i duszę, łagodziła jednak świadomość, że w karty naszej, krwią pisanej, historji włączymy jeszcze jedno nazwisko bohatera-pioniera nauki i techniki ogólnoludzkiej. Żałobę przyjęliśmy z godnością i z przeświadczeniem, że ta ofiara przyniesie jednak plon, że nie przepadnie.

Wierzymy głęboko, że historja lotu mrj. Idzikowskiego i Kubali zrodzi nam ludzi, wyznających hasło: „chcieć to móc" i wyda pokolenie młodych orląt polskich, którym nie straszno będzie zaglądnąć w słońca oblicze i stanąć do walki z oceanem.

Czyn mjr. Idzikowskiego i Kubali, aczkolwiek nieuwieńczony powodzeniem — zrodzi pogromcę wód, który rozniesie sławę Polski poprzez setki tysięcy kilometrów kuli ziemskiej. A kiedyś — po latach wielu — nad zmurszałą mogiłą polskiego lotnika-bohatera rodzić się będą myśli i wspomnienia o Tym;

„ — — co umiał z pogardą
Patrzeć na zgliszcza i z wzniesionem czołem
Do walki stanąć z szalonym żywiołem.
I nie ustąpił i w miejscu stał hardo,
Co z kataklizmów groźnego koliska
Niechybnej śmierci Swe wyznanie ciskał,
Co ducha szlachetny miał hart!...

Wude.

KRONIKA LOTNICZA I GAZOWA.

Jeden samolot zadymia całe miasto.

(Königsberger Allgem. Zeitung, 4. 5. 30).

Niemieckie pisma komunikują, że podczas ostatnich manewrów amerykańskich w Kalifornji, jeden samolot potrafił zadymić miasto Sacramento (stolica Kalifornji) w przeciągu jednej minuty. Gazety zamieściły fotografje tego miasta w chwili zadymiania i zaznaczają, że próby takiego zadymiania były również robione w Niemczech, mianowicie w Prusach Wschodnich w okolicach Fridlandu.

Lotnicy na usługach Ligi Narodów.

W celu zapewnienia pokoju narodom świata istnieje podobno projekt oddania się Międzynarodowej Ligi Lotników do dyspozycji Ligi Narodów. Z tego powodu wypowiada się Frida Perlen w „Stuttgarter Neues Tagblatt" (7. 5. 30 r.) i zaznacza, że twórca tego projektu Clifford B. Harman — prezes międzynarodowej Ligi Lotników, nietylko porozumiał się w tej sprawie z Ligą Narodów, lecz pozyskał już dla swego projektu uznanie wszystkich mężów stanu, stojących u steru rządów państw.

„Jeżeli projekt ten da się urzeczywistnić i Liga Narodów dla jakichkolwiek powodów wykorzysta tę armję lotniczą przeciwko któremukolwiek z państw, to czyż będzie jakakolwiek różnica w ostatecznym wyniku dla tego kraju, dla jego ludności cywilnej, że te bomby wybuchowe i gazowe będą „narodowe" lub też „międzynarodowe"? zapytuje się Frida Perlen i dochodzi do wniosku, że tylko kompletne rozbrojenie narodów na lądzie, morzu i w powietrzu może rozwiązać zagadnienia utrzymania pokoju.

15-lecie gazów trujących.

W dniu 22. kwietnia b. r. upłynęło 15 lat od chwili zastosowania przez Niemców broni chemicznej w postaci fali gazowej pod Iprez pomiędzy Bixschoote a Langemark z ostatecznym wynikiem: 15 000 zagazowanych, w tem 5 000 wypadków śmierci.

Z powodu tego jubileuszu general (w st. sp. (Nehbel) omawia ten fakt historyczny w „Schlesische Zeitung' (22. 4. 30) i zaznacza, że dzień 22. kwietnia 1915 r. był zwrotnym punktem dla nowej broni, że Niemcy mieli prawo stosować środki chemiczne, ponieważ, zdaniem jego, nie istniały żadne międzynarodowe umowy, zakazujące stosowanie bojowych środków chemicznych, że wogóle wszelkie międzynarodowe zakazy nie mają żadnej wartości realnej, gdyż silne państwo walczące o swoje istnienie nie zatrzyma się przed niczem. Jeżeli państwo takie stanie przed dylematem: zgwałcić prawo międzynarodowe, albo być zniszczonym nie będzie ono powodować się prawem, lecz użyje wszystkich środków bojowych, prowadzących do zwycięstwa.

Obrona przeciwgazowa.

Prager Presse, 26. 4. 30 r.

Z inicjatywy czechosłowackiego Czerwonego Krzyża ma powstać w krótkim czasie specjalny Komitet dla organizowania obrony przeciwaerochemicznej ludności cywilnej. Komitet ten będzie współpracował z władzami i organizacjami o społecznym charakterze.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO.

Największą atrakcją sportową ubiegłych dwóch tygodni były niewątpliwe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski rozegrane w sobotę i niedzielę 12. i 13. lipca. Spodziewano się po nich wiele — a, powiedzmy sobie szczerze zawiodły one nasze oczekiwania. Jak ilość startujących tak i wyniki zawiodły ogólne oczekiwania. Coprawda deszcz ulewny w drugim dniu zawodów wpłynął ujemnie na zainteresowanie publiczności, na atmosferę zawodów, jednak już w pierwszym dniu zawody odbywały się pod znakiem obojętności i braku zainteresowania.

Nie pobito ani jednego rekordu polski. — Wyniki trzeba określić jako dobre — ale nie doskonałe. Trudno stwierdzić gdzie się kryje przyczyna. Lekka atletyka rozrasta się wszerz, wyniki mistrzostw okręgowych naogół wyrównane kazały się spodziewać walki zaciętej i brzemiennej w rekordy. — Mistrzostwa zawiodły na całej linji. Tem dziwniejsze — że sezon letni nie zdążył przemęczyć zawodników licznemi startami. Może pewien wpływ okazał upalny czerwiec utrudniający treningi. Zobaczymy zresztą przy najbliższych zawodach międzynarodowych i w dalszym ciągu sezonu lekko-atletycznego. Może wtedy da się wyciągnąć jakieś wnioski ogólniejszej natury.

W piłce nożnej — dalszy ciąg ligi. Stoimy już u półmetka mistrzostw. Pozostały do rozegrania jeszcze dwa spotkania pierwszej kolejki Legja—Polonja i Legja—Warszawianka. Wyniki obydwu spotkań stoją pod znakiem zapytania i tem samem pod znakiem zapytania stoi wiosenny tytuł mistrza ligi. Jedno jest wiadomem — iż rozstrzygnie się on pomiędzy Legją i Cracovią.

Z ciekawych spotkań ostatnich dwóch tygodni wymienić trzeba wygraną Czarnych z Wisłą 4:2, wygraną Garbarni z Pogonią 4:0 i remis Pogoni z Legją. Zwycięstwo outsidera ligi Warszawianki nad twardym Ruchem — zaliczyć trzeba do niespodzianek — które zdaje się nie przeszkodzi Ruchowi a Warszawiance nie pomogą. Przegrana Polonji 0:1 do Austrji przemęczonej długą drogą zaliczylibyśmy do sukcesów.

„Biały sport" — dał małą sensację w postaci porażki W. L. T. K. do Legji w drużynowem mistrzostwie Polski i ciekawe wyniki w mistrzostwach Śląska. Zawody mniejszego znaczenia, kolarze w walce górskiej na trasie Kraków—Zakopane, zagraniczni szosowcy w Warszawie i kolarskie mistrzostwa Polski — wygrane przez Szamotę — wyczerpywałyby ważniejsze wydarzenia sportowe w kraju w ogólniejszych zarysach. Na terenie zagranicznym mamy na 50% sukcesów. Przegrana Petkiewicza i Kusocińskiego na mistrzostwach Anglji — była przykrem rozczarowaniem dla tych, którzy chcieli wierzyć i liczyli już na „murowaną" pozycję naszych biegaczy na arenie świata.

Panie nasze spisały się natomiast lepiej po zwycięstwie nad Szwecją i Czechosłowacją w koszykówce o mistrzostwo świata — przegrały do Francji mając niekorzystny handicap w postaci ciężkiego meczu z Czechosłowacją i długiej drogi. — Jednym słowem — „posada" wicemistrzów już kilkakrotnie zdobyta przez nasz „lud sportowy" zdaje się „wchodzić w przyzwyczajenie".

Emte.

Piłka nożna dzierżąca prym w sporcie polskim zmusza nas do ciągłego i systematycznego przytaczania wyników tej gałęzi sportu, która szczególnie na terenie Górnego Śląska cieszy się olbrzymiem zainteresowaniem szerokich mas zwolenników tego sportu — to też nie odbiegając od kierunku zainteresowania czytelników podajemy poniżej wyniki ostatnich wydarzeń w piłce nożnej.

I tak: W dalszych rozgrywkach o prymat w Lidze Śląskiej stanęły przed sobą drużyny, które w zdobyciu mistrzostwa Ligi Śląskiej odgrywają bardzo poważną rolę. W Katowicach spotkały się dwa Kluby z których jeden rości pretensję do zdobycia tytułu mistrzowskiego, drugi zaś całym wysiłkiem zmierza ku przodowi tabeli. Przeciwnikami tymi byli KS. 06 Katowice i Kolejowe P. W. Wynik jak przystało na obecnego lidera Ligi Śląskiej brzmiał 3:1 na korzyść K. S. 06. Jeśli weźmiemy pod uwagę przebieg tego spotkania to zwycięstwo należało się bezwzględnie Kolejowemu P. W., którego napad przez swą niedoradność i indolencję strzałową zaprzepaścił szereg wymarzonych sytuacji podbramkowych i tem samem drużyna tego sympatycznego Klubu uległa ambitnie i twardo grającym Załężanom.

Drugiem spotkaniem w walce o pierwszeństwo były zawody K. S. 07 Siemianowice—Pogoń Katowice. Zawody te nie przyniosły żadnej niespodzianki, gdyż do szarego końca zbliżająca się Pogoń, mimo ambitnej gry całego zespołu uległa dobrze grającym Siemianowiczanom 4:0. Wynik może nieco za wysoki — jednak przysłowiony pech Pogoni Katowickiej nie pozwolił jej i teraz zdobyć zwycięstwa, a tembardziej choćby odpowiadającego przebiegowi gry wyniku.

I. F. C. grając ze słabym zespołem Bielskim Hakoahem odniósł bez wysiłku zwycięstwo w stosunku 6:0.

Niespodzianką jednak wszystkich spotkań był wynik zawodów A. K. S.—Śląsk 2:2. Lider Ligi Śląskiej lekceważąc przeciwnika przystąpił do zawodów w składzie osłabionym i zupełnie niepotrzebnie oddał drogocenny punkt kroczącemu na piątem miejscu Śląskowi.

Pięknem urozmaiceniem dla miłośników piłki nożnej na Śląsku oglądających stale zacięte walki o punkty było spotkanie zespołów Artystów Teatru Polskiego w Katowicach złożonych z członków Dramatu i Opery, tej placówki kultury polskiej na Śląsku. Zawody te pozbawione typowej walki o punkty, dochodzącej tak często do brutalności odbyły się na boisku K. S. Pogoń Katowice i przyniosły miłośnikom sztuki scenicznej wiele emocji i zadowolenia, gdyż odbyły się w atmosferze wesołej nacechowanej znanym naszym artystom humorem, pozbawionej tych wszelkich przyjemnych epitetów jakie się niejednokrotnie spotyka na boiskach, gdy grają drużyny o drogocenne punkty.

O samym przebiegu gry nie można wiele wspominać, gdyż pozbawiony on był — rzecz zresztą zrozumiała — jakichkolwiek sensacyj boiskowych, w każdym jednak razie w całej pełni zadowolił w niewielkiej liczbie zebranych miłośników i piłki nożnej i artystów i był atrakcją jakiej Śląsk jeszcze nie oglądał. Zwycięstwo odniósł nadspodziewanie dramat w stosunku 2:0 i to tylko dzięki dwom samobójczym bramkom strzelonym celnie

Zawody szkolne w Mielcu.



Wręczenie pucharu wędr. hufcowi szkolnemu.

przez lekceważących sobie przeciwnika graczy zespołu oporowego. Zawody, których początek miał przebieg naprawdę teatralny a koniec, dla niektórych graczy fatalny przyjęła stosunkowo w małej liczbie zebrana publiczność z wielkim aplauzem nagradzając swych wybrańców licznemi oklaskami. Zawodami kierował z humorem Kier. Okr. Ośrod. W. F. i P. W. w Katowicach kpt. Schlichtinger.

W dalszych rozgrywkach o tytuł mistrza Ligi Śląskiej odbyły się następujące spotkania, które przyniosły spodziewane naogół wyniki.

I. F. C.—K. S. 07 Siemianowice 5:2. Zawody te miały przebieg bardzo interesujący, gdyż drużyna gości prowadziła już 2:0. Dopiero silny napór ataku Katowiczan powoduje osłabienie drużyny przeciwnika i pozwala gospodarzom zdobyć po ładnie przeprowadzonych atakach trzy po po sobie następujące bramki, tak, że wynik do przerwy brzmi już 3:2. Pa pauzie obraz gry nie ulega zmianie i gospodarze są dalej w ofenzywie zdobywając dalsze dwie bramki. Drużyna K. S. 07 okazała się naogół zespołem słabym i tylko dzięki niedyspozycji strzałowej ataku I. F. C. nie zeszła z boiska z większym ładunkiem bramek.

Kolejowe P. W. — B. B. S. V. Bielsko 1:1. Bardzo piękna i zajmująca gra, której przebieg był bardzo żywy i emocjonujący przyniosła w rezultacie wynik remisowy odpowiadający stosunkowi sił obu zespołów. Bramki zdobyli dla Kolejowego P. W. — Szymura; dla B. B. S. V. Honigsman.

KS. Dąb — KS. Amatorski 1:4. Całkiem bez trudu uporała się drużyna Amatorskiego K. S., krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa na czele tabeli, doskonale i ambitnie broniącą się drużynę KS. Dąb. Bramki dla zwycięzców padły ze strzełów Dudy, Nobisa i Mikisza (2).

KS. Śląsk — KS. Naprzód Lipiny 2:1. Sensacyjne aczkolwiek zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Śląska nad mistrzem okręgu Śląskiego. Gra stała pod znakiem stałej przewagi gospodarzy i obfitowała w szereg ciekawych momentów. Bramki dla zwycięzców zdobył obie Markiefka, dla pokonanych honorową bramkę zdobył Meier.

		gier	bramek	pkt.
1.	Amatorski KS.	12	39:21	20
2.	KS. 06 Katowice	11	37:19	19
3.	Naprzód Lipiny	12	34:20	15
4.	I. F. C.	10	28:13	13
5.	Śląsk Świętochł.	12	20:17	13
6.	KS. 07. Siemianow.	11	22:25	11
7.	Kolejowe P. W.	12	22:24	10
8.	KS. Dąb	11	17:29	9
9.	B. B. S. V.	11	21:31	7
10.	Pogoń	12	9:20	5
11.	Hakoah	10	8:34	2

Mecze o mistrzostwo II grupy klasy „A" dały następujące wyniki:

Ks. Diana — KS. Kresy Król. Huta 2:4
KS. 20 Bogucice — KS. Chorzów 3:5
KS. 06 Mysłowice — KS. Orzeł Wełn. 4:5

O mistrzostwo „B" Ligi.

KS. Roździeń — KS. Naprzód Załęże 7:0
KS. Słovian — KS. 09 Mysłowice 2:1
Zjednoczeni P. S. — Pogoń N. Bytom 1:3
Zgoda Bielsz. — KS. 22 M. Dąbrów. 5:1

KS. Śląsk Tarn. Góry — KS. Śląsk Siemianowice 0:7
WKS. Tarn Góry — I. K. S. 4:1
KS. Slavia — K. S. 06 II Mysłowice 5:0

Zawody pływackie na Stadjonie w Mysłowicach.

Na Stadjonie w Mysłowicach odbyły się ostatnio zawody pływackie, urządzone staraniem Śl. K. L. A. Na zawodach tych uzyskano szereg dobrych wyników — lepszych od rekordów śląskich i ogólno-polskich, które jednak ze względu na to, że tor nie był przepisowo wymierzony nie mogły być uznane.

100 m. stylem dowolnym panów: 1. Hallor (1:13,4) 1:134,2. Nierychło (1:24) 1:24,8, 3. Pradella (1:24,8) 1,24.

100 m. stylem dowolnym pań: Raschdorfówna SKLA 1:31.

100 m. stylem klasycznym panów: 1. Kaputek 1:32,2, 2. Machulla 1,30,4, 3. Chimowice 1,38.

100 m. stylem klasycznym pań: 1. Jarkuliszówna (SKLA) 1:35,2, 2. Ficówna (Ośr. Mysł. 1:45,4, 3. Kantnerówna 1:47.

50 m. stylem dowolnym chłopców do lat 16: 1. Włoch 0:30,8, 2. Lebek 0:35,2, 3. Perlich 0:41.

1500 m. stylem dowolnym panów: Stein 37:18.

50 m. stylem klas. chłopców do lat 16: 1. Honkisch 0:45,1, 2. Jaszke 0:52,1, 3. Muszalik 0:52,4.

100 m. nawznak panów: 1. Frania 1:35,1, 2. Hachulla 1:37,8, 3. Barbarowski 2.03.

100 m. stylem dowolnym chłopców do lat 16: 1. Włoch 1:19,8, 2. Lebek 1:25,2, 3. Perlich 1:40,4.

400 m. stylem dowolnym panów: Skowronek (SKLA) 6:57.

100 m. stylem klas. chłopców do lat 16: 1. Lindner (Gisz.) 1:45.

Skoki panów i pań z trampoliny: panowie: 1. Macrz, 2. Ziaja, 3. Bregula; panie: Klausówna.

Skoki wieżowe panów i pań: panowie: 1. Macrz, 2. Ziaja; panie: Klausówna.

4×200 m. styl. klas. panów: 1. Katowice 13, 52, 2. Ośr. Siem. 13,55.

200 m. styl. dow. pań: 1. Raschdorfówna 3:24, 2. Lebek 3:25.

4×200 m. styl. dow. panów: SKLA 12:52.

W Katowicach odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie pomiędzy „Heros" Berlin a B. K. S. Katowice. Spotkanie to zapowiadało się bardzo ciekawie i ściągnęło tłumy widzów, których niestety spotkało wielkie rozczarowanie, gdyż Berlińczycy przyjechali do Katowic w składzie znacznie osłabionym bez mistrza Niemiec wszechwag Hinzmanna, wagi średniej Sabotkego i wagi lekkiej Edena, którzy stanowić mieli główną atrakcję zawodów. Wobec takiego zlekceważenia nas przez przeciwnika, który za swój przyjazd otrzymał sowite wynagrodzenie należało zawody odwołać a Niemiaszków odesłać z powrotem do Berlina.

Międzynarodowe te zawody dały wynik 8:6 dla naszych pięściarzy.

Wyniki walk międzynarodowych:

Waga musza: Czapier (Heros Berlin) wygrał na punkty z słabym i niedysponowanym Moczką (BKS.).

Waga kogucia: Christmann (Heros Berlin) po najładniejszej walce wieczoru zremisował z Pyką (BKS.).

Waga piórkowa: Hoppe (Heros Berlin) uległ nieznacznie na punkty ambitnie walczącemu Rudzkiemu (Naprzód Lipiny).

Waga lekka: Werner (Heros Berlin) pokonał nieznacznie na punkty Barę (Mysłowice).

Waga średnia: Buron (Heros Berlin) początkujący bokser Śląska Opolskiego poddał się już w pierwszej rundzie Wieczorkowi (BKS.).

Waga ciężka: Ulrych (Heros Berlin) przegrał na punkty z fizycznie silniejszym Wocką (Mysłowice).

Sędziował w ringu p. Sadłowski jak zwykle dobrze.

KAPE.

Wisła — Ośr. W. F. Katowice.



Za chwilę będzie „siedział".

Z NASZEGO ŻYCIA W TERENIE.

W WOJ. SLĄSKIEM.

BRZEZINY ŚL.

Jak pięknie wyglądają oddziały żeńskiego P. W. w swym szarym prostem mundurku, tak bardzo podobnem do piechoty. Jeszcze wspanialej wygląda oddział, kiedy na jego czele kroczy sztandar który jest dla niego symbolem miłości, zgody i wspólnego braterstwa.

Widownią tak wielkiej uroczystości były Brzeziny Śl., w których dnia 6. lipca b. r. odbyło się poświęcenie sztandaru Drużyn Żeńskich W. F. i P. W. przy Towarzystwie Młodych Polek.

Jak wielki ruch i gwar tam panowały. Już od samego rana zbierały się z innych miejscowości drużyny żeńskie W. F. i P. W. celem brania udziału w tej wielkiej uroczystości. O godzinie 10 wyruszył pochód z orkiestrą i z nowym sztandarem do kościoła. W pochodzie można było podziwiać szyk naszych Drużyn. Jak jeden wąż snuły się oddziały szare. Jak pięknie i barwnie wyglądały sztandary których było 6 z Towarzystwa Polek, 5 ze Związku Powstańców Śl. i 2 z Drużyn Żeńskich W. F. i P. W. Piękna była uroczystość samego poświęcenia sztandaru. Wszyscy z wielką czcią i pobożnością patrzeli na wizerunek Matki Boskiej, która odtąd ma być ich duchową opiekunką. Tak samo drugostronny wizerunek orła polskiego przypominał im, że trzeba wciąż dążyć do wyżyn, do czynu dla dobra ukochanej Ojczyzny, która niedawno temu wyzwoliła się z pod jarzma niemieckiego. A kiedy po skończonej Mszy św. zabrzmiał hymn „Boże coś Polskę“ z tysiąca piersi rozbrzmiał głos do Stwórcy niebios o zachowanie nam jak najdłużej wolności. Po skończeniu nabożeństwa odbyła się defilada przed nowym sztandarem, oraz złożenie wieńca na pomniku dla poległych Powstańców Śląskich. Po defiladzie przywitała p. Gedygowa przewodnicząca Drużyn Żeńskich W. F. i P. W. przy Towarzystwie Młodych Polek w Brzezinach, wszystkie oddziały W. F. i P. W. żeńskie, oraz i inne organizacje, które przybyły na tę wielką uroczystość. Następnie przemawiali pp. Starosta pow. świętochłowickiego dr. Szaliński, Naczelnik Urzędu Okręgowego Szymonek pp. senatorka Bramowska, Klimkowa i p. Kalejówna życząc jaknajlepszych owoców w dalszej pracy W. F. i P. W.

Niech sobie inne miejscowości które nie są zespolone w organizacji W. F. i P. W. wezmą przykład z tych dziarskich oddziałów W. F. i P. W. i pójdą za ich przykładem. Na twarzach ich widać zadowolenie z życia, albowiem w pracy W. F. i P. W. nietylko ciało jest zdrowe, ale hartuje się i dusza. Dusza zrozumie piękność kraju polskiego, nauczy się go kochać i zrozumie że w razie niebezpieczeństwa dla Ojczyzny świętą powinnością jest stanąć w jej obronie.

Z. Kalejówna.

ŚWIĘTOCHŁOWICE.

W poniedziałek dnia 30. 6. b. r. nastąpił pierwszy wyjazd na obozy letnie robotnicze z powiatu świętochłowickiego do Hermanic. Zbiórka uczestników odbyła się o godz. 14 na targowisku w Świętochłowicach. Przeglądu dokonał Komendant Powiatowy P. W. por. Kruczek Jan. Po przeglądzie uczestnicy udali się z orkiestrą 75. p. p. przed gmach Starostwa gdzie po zdaniu raportu przez instr. Ponanty p. Staroście Szalińskiemu przemówił w imieniu uczestników Niczyn dziękując p. Staroście za starania jakie poniósł dla urzeczywistnienia letnich obozów robotniczych kończąc okrzykiem na cześć p. Starosty. Następnie przemówił p. Starosta, który w krótkich słowach zachęcał do pracy na polu przysposobienia wojskowego i życzył pomyślności w obozie letnim. Po ukończeniu przemówień wyruszyły oddziały na dworzec do Wielkich Hajduk. Jest to pierwszy turnus, obejmujący 121 uczestników.

Drużyna żeńska W. F. i P. W. w Brzezince.



Poświęcenie sztandaru. W środku grupy p. p. Gedegowa Przew. Tow. Polek i chrzestna sztandaru Kalejówna.

ŚWIĘTO P. W. I W. F. W SZARLEJU.

W dniu 23. kwietnia b. r. zebrała się na nowo Miejscowa Komisja Sportowa P. W. i W. F., wybierając nowy zarząd. Prezesem Komisji wybrano p. Tyrana dyrektora gimnazjum komunalnego w Szarleju, na sekretarkę p. Zmarzównę Marję nauczycielkę, skarbnika p. Bulicza Włodzimierza, nauczyciela. Oprócz tego dla dobra i wydajności pracy wybrano kierownikiem technicznym p. Musiała, profesora i kierownikiem propagandy idei P. W. i W. F. p. Batosza, nauczyciela.

Nowy zarząd przystąpił bezzwłocznie do pracy, której owoce przedstawię w sprawozdaniu „Święta P. W. i W. F. w Szarleju“.

Święto przygotowane i opracowane drobiazgowo rozpoczęło się w dniu 20. czerwca b. r. marszem 10-kilometrowym ze strzelaniem na 100 m. Marsz ze względu na znaczny upał należał do bardzo ciężkich. Na starcie stanęły następujące stowarzyszenia i związki zrzeszone w M. K. S.: Oddział P. W. klubu sportowego „Odra“, Oddział P. W., Związek Strzelecki i Klub Sportowy Harcerzy. Po ciężkiej walce pierwsze miejsce przypadło w udziale Oddziałowi P. W., drugie Klubowi Sportowemu „Odra“.

W dniu 21. czerwca na boisku Miejscowej Komisji Sportowej P. W. i W. F. odbyły się zawody eliminacyjne w grze piłki koszykowej i siatkowej.

Końcowym i najuroczyściej obchodzonym dniem Święta była niedziela 22. 6. b. r. Przed godziną 9.30 zebrały się wszystkie miejscowe Stowarzyszenia i Związki wraz ze swemi sztandarami, młodzież gimnazjalna i liczne rzesze obywatelstwa. Po sformowaniu się pochodu, ruszono przed siedzibę gminy Szarlej, gdzie p. wice-starosta Korol w towarzystwie p. por. Kruczka, komendanta powiatowego P. W. i zarządu M. K. S. odebrał defiladę dziarsko maszerujących Stowarzyszeń i Związków.

Po defiladzie udali się wszyscy na uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. dr. katechetę Łubińskiego. Ks. dr. Łubiński w swojem przemówieniu podkreślił znaczenie idei P. W. i W. F. i zachęcał młodzież do wytrwania w pracy nad sobą w imię hasła „Bóg i Ojczyzna“. Po nabożeństwie rozwiązano pochód na Targowicy.

W godzinach południowych orkiestra 75. p. p. przysłana w celu podniesienia nastroju Święta, koncertowała na zbiegu ulic: 3 Maja i Piekarskiej. O godz. 14 na boisku M. K. S. przy licznym udziale publiczności odbyły się zawody lekkoatletyczne: pięciobój, sztafeta 4×100 i rozgrywki finałowe piłki koszykowej i siatkowej. Największą tężyznę i sprawność wykazała drużyna P. W. klubu sportowego „Odra“,

zdobywając pierwsze miejsce w pięcioboju i sztafecie.

Po zawodach o godzinie 19 w auli komunalnego gimnazjum w Szarleju odbyła się uroczysta akademja. Na akademję złożyły się: Słowo wstępne p. dyr. Tyrana, deklamacje, śpiew i występ orkiestry gimnazjum komunalnego w Szarleju.

Akademja odbyła się przy licznym udziale publiczności, które swojem przybyciem zaakcentowała jak bardzo żywotną i drogą jest dla niej sprawa P. W. i W. F.

ŚWIĘTO POWIATOWE W. F. i P. W. POWIATU TARNOGÓRSKIEGO.

W dniach 25., 29. maja i 1. czerwca b. r. odbyło się powiatowe święto W. F. i P. W. w powiecie tarnogórskim. Uroczystą część święta poprzedził dnia 31. 5. capstrzyk oraz dnia 1. 6. pobudka — orkiestr wojskowych 11. p. p. i 3. p. ul. z udziałem oddziału Zw. Strzel. z Tarn. Gór.

Dzień 1. 6. zaczął się od raportu zebranych organizacji P. W. i stowarzyszeń na Rynku w Tarnowskich Górach, poczem oddziały udały się na nabożeństwo do kościoła, po nabożeństwie przyjął p. Starosta Bocheński Władysław z p. płk. Samborskim Leonardem d-ca 11. p. p. i p. mjr. Pichetą Henrykiem Kom. Obwodu P. W. defiladę, która wykazała duży stopień wyszkolenia oddziałów P. W. Po defiladzie na dziedzińcu koszarowym 11. p. p. do zebranych organizacyj P. W. i stowarzyszeń przemawiał p. poseł Gajdas Emil, poczem odbył się wspólny obiad w świetlicy żołnierskiej 11. p. p. zawodników i członków oddz. P. W. z miejscowości dalszych, urządzony staraniem Komitetu Pow. P. W. i W. F.

Zawody z wyjątkiem strzeleckich, biegu kolarskiego, okrężnego i marszu na 10 klm. ze strzelaniem, odbyły się na boisku 11. p. p. w dwuch grupach — szkolnej i pozaszkolnej.

Wyniki zawodów żeńskich.

Trójbój: 1. miejsce — Wolnicówna 660,61 pkt., 2. Pakowska, 3. Patałożanka.

Bieg 60 m.: 1. Urbańczykówna 8,8 sek., 2. Klużanka.

Rzut dyskiem: 1. Barankówna 21,60 m., 2. Pałkowska.

Skok wzwyż: 1. Gałuszanka 1,00 m., 2. Langerówna.

Skok wdal: 1. Sosówna 3,38 m., 2. Pałkowska.

Wyniki zawodów męskich.

Trójbój: 1. Kurzeja Jan z konkurencji szkolnej. Zawod. pozaszk. 1. Adamus Jan.

Bieg 100 m.: Zawodn. szkol. 1. Wistrak Henryk 12 sek., 2. Kurzeja Jan.
Zawodn. pozaszk. 1. Adamus Jan 12 sek., 2. Dworaczek Wojciech.

Bieg 800 m.: Zawodn. szk. 1. Swoboda Jerzy 2 min. 36 sek., 2. Holewa Paweł.
Zawodn. pozaszk. 1. Syta Józef 2 min. 29 sek., 2. Krupop Herbert.

Skok wdal: Zawodn. szk. 1. Próba Bronisław 5,55 m., 2. Kamiński Józef.
Zawodn. pozaszk. 1. Adamus Jan 5,34m., 2. Renka Herman.

Skok o tyczce: Zawodn. szk. 1. Pohl Alojzy 2,45 m., 2. Sołga Antoni.
Zawodn. pozaszk. 1. Krupop Herman 2,55 m., 2. Gałeczka Teodor.

Rzut oszczepem:
Zawodn. szk.: 1. Kamiński Józef 43,05 m., 2. Potycz Ryszard.
Zawodn. pozaszk. 1. Tobór Franciszek 29,30 m., 2. Cuber Emanuel.

Pchnięcie kulą: Zaw. szk. 1. Dreksler Adolf 9,40 m., 2. Potysz Ryszard.
Zawodn. pozaszk. 1. Adamus Jan 9,25 m., 2. Dworaczek Wojciech.

Rzut dyskiem: Zawodn. szk. 1. Potysz Ryszard 30,30 m., 2. Grzesik Zygmunt.
Zawodn. pozaszk. 1. Dworaczek Wojciech 28,20 m., 2. Czempik Piotr.

Zawody ogólne.

Bieg kolarski na 20 klm. o mistrzostwo powiatu: 1. miejsce Górny Jerzy 44 min. zdobył puhar wędrowny poraz pierwszy, 2. Bala Jerzy, 3. Pietruszka Roman.

Bieg okrężny na 3 500 m. o mistrzostwo miasta Tarn. Gór: 1. Syta Józef, który osiągnął czas 13 min. 4 i cztery piąte sek. i zdobył puhar wędrowny po raz pierwszy, 2. Mędrala Ernest.

Marsz 10 klm. ze strzelaniem zespołowem po 4 zawodników: 1. miejsce zdobył zespół Szkoły Górniczej, osiągając czas 1 godz. 16 min. 5 sek. i nagrodę wędrowną (figura p. Marsz. Piłsudskiego) po raz pierwszy, 2. Kolejowe P. W. Tarn. Góry, 3. K. S. Piekary Rudne.

Bieg szturmowy zespołem po 4 zawodników: 1. miejsce zespół Kolejowego P. W. Tarn. Góry (odcinek drogowy) i zdobył puhar wędrowny po raz 2 w czasie 2 min. 14,6 sek., 2. P. W. Sucha Góra, 3. P. W. Kolejowe Tarn. Góry (parowozownia).

Strzelanie konkursowe zespołem po 2 zawodników: 1. Straż Graniczna Tarn. Góry osiągając 155 pkt. na 200 możliwych, zdobył puhar wędrowny po raz pierwszy, 2. podof. rez. Chechło Stare, 3. Straż Ogniowa Piekary Rudne.

Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m. zespołem po 4 zawodników: 1. gimnazjum Tarn. Góry osiągając 283 pkt. na 400 możliwych, zdobył nagrodę wędrowną (orzeł) po raz pierwszy, 2. zw. podof. rez. Strzybnica, 3. zw. podof. rez. Tarn. Góry.

Koszykówka żeńska: 1. miejsce 2. druż. gimn. żeńsk.

Koszykówka męska: 1. miejsce 1. druż. semin. naucz. Tarn. Góry, 2. 1. druz. gimn. męsk.

Siatkówka żeńska: 1. miejsce I. druż. gimn. żeńsk.

Piłka ręczna: 1. miejsce semin. naucz. Tarn. Góry, 2. Z. H. P. Tarn. Góry.

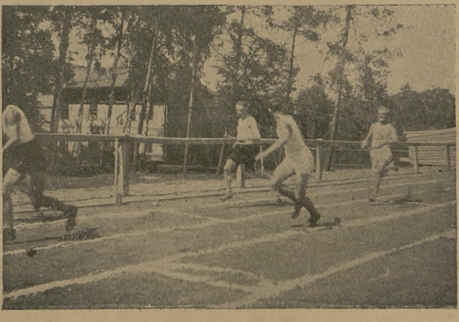
Nagrody ogólne wędrowne (puhar) za zdobycie największej ilości punktów w zawodach powiatowego Święta Wychowania Fizycznego, otrzymali w grupie pozaszkolnej Nauczycielski Klub Sportowy (puhar) po raz 2, w grupie szkolnej seminarjum nauczycielskie Tarn. Góry (posąg) po raz drugi.

Po ukończeniu zawodów (finałów) w dniu 1. 6. b. r. odbyło się rozdanie nagród na boisku 11. p. p. przez p. Starostę Bocheńskiego Władysława z p. płk. Samborskim Leonardem d-cą 11. p. p. i mjr. Pichetą Henrykiem Kom. Obwodu P. W.

ŚWIĘTO BRACTWA STRZELECKIEGO W RYBNIKU.

Rybnickie Bractwo Strzeleckie obchodziło w niedzielę dnia 6. 7. b. r. potrójną uroczystość, uroczystość pięcioletniego swego istnienia, poświęcenia sztandaru i poświęcenia nowonabytej i rozbudowanej strzelnicy. Przebieg tej uroczystości był imponujący. W sobotę dnia 5. 7. b. r. odbyła się akademja w Świerklańcu, w której wzięli udział bracia strzelcy, ich sympatycy oraz władze miejscowe z p. Starostą Wyglendą na czele. W niedzielę rano o godz. 6 odbyła się pobudka z wieży ratuszowej, wykonana przez orkiestrę kopalni w Pszowie. O godzinie 9.15 zbiórka u brata Ciałonia poczem nastąpił wy-

Zawody P. W. w Sierszy.



Zmiana w sztafecie 4×100.

marsz po sztandar i następnie pochód do kościoła św. Antoniego. Po nabożeństwie odbył się znowu pochód przez miasto, zakończony na rynku defiladą. Po defiladzie nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych po powitaniu reprezentantów władz i gości przez prezesa bractwa p. Mandrysza. Po zakończeniu tej części uroczystości wydało bractwo wspólny obiad dla gości i braci, w czasie którego wygłoszono kilka mów z których na wyróżnienie zasługuje mowa delegata nieobecnego Starosty p. Antesa.

Po obiedzie wyruszyła brać do strzelnicy gdzie dokonano poświęcenia jej. W dalszym ciągu uroczystości odbył się koncert ogrodowy i strzelanie o nagrody. Dobór i wartość nagród wprowadzały wszystkich w zachwyt. Niedzielną część święta zakończono rautem i zabawą na sali Hotelu Świerklaniec. W poniedziałek i wtorek był dalszy ciąg strzelania o nagrody.

Rzadką tę uroczystość zaszczyciły delegacje bractw strzeleckich prawie całego polskiego Śląska.

Dodać należy, iż dawniejsza „Schützengilde" istniejąca w Rybniku około 60 lat, widząc, iż Rybnik zostanie przydzielony Polsce, sprzedała strzelnicę wraz z przyległającym ogrodem koncertowym i restauracją a posiadany sztandar wywiozła do Niemiec. Bractwo rybnickie włożyło dużo pracy i zabiegów około nabycia napowrót tej strzelnicy, co jemu się nareszcie udało. Zaraz po nabyciu została ta strzelnica rozbudowaną na 12 stanów i według nowoczesnych wymogów, tak, że należy obecnie do najlepszych strzelnic w kraju.

Sztandar poświęcony został bractwu podarowany przez prezesa bractwa p. Mandrysza i jego małżonkę. Twórcza praca jaką to bractwo mogło się poszczycić w ubiegłą niedzielę daje rękojmię ziszczenia szczytnego hasła, wyrytego na sztandarze: „Ćwicz oko i dłonie — Ojczyzny w obronie". **E. F.**

W WOJ KRAKOWSKIEM.

LIMANOWA.

W dniach 21. i 22. czerwca b. r. urządził Powiatowy Komitet ze współudziałem władz wojskowych doroczne święto **P. W.** powiatu limanowskiego z następującym programem.

W święcie P. W. wzięły udział następujące Oddziały P. W. i Stowarzyszenia Oddziału Limanowskiego:

11 Oddziałów Związku Strzeleckiego o stanie 305 członków,
2 Oddziały P. W. o stanie 37 członków,
3 Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej o stanie 49 członków,
1 Oddział Hufiec Szkolny o stanie 22 członków,
1 Oddział Żeński Związku Strzeleckiego o stanie 13 członkiń.

Razem 413 członków męsk., 13 członkiń żeń.

Drużyna harcerska męska.
Drużyna harcerska żeńska.
Ochotnicza straż pożarna.

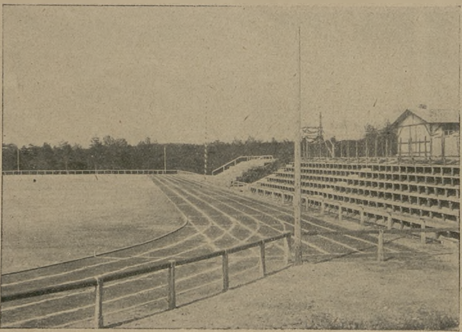
W zawodach strzeleckich brało udział 14 zespołów po 9 członków, 6 z broni wojskowej 3 i 3 z broni małokalibrowej o puhar przechodni ofiarowany przez Radę Powiatową.

Zawody strzeleckie odbyły się dla broni wojskowej na odległość 100 m. po trzy strzały w pozycji leżącej, klęczącej, stojącej i dwa strzały próbne.

Dla broni małokalibrowej na odległość 50 m. z serją strzałów jak z broni wojskowej.

1. miejsce i zdobycie puharu zajął zespół Oddziału Związku Strzeleckiego Limanowa, osiągając 4679 pkt. na 6262 możliwych.
2. miejsce zajął zespół Hufca Szkolnego Szkoły Rolniczej Łosina górna osiągając 4321 pkt.
3. miejsce zajął Oddział Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Niedźwiedź 4277 p.

Stadjon w Sierszy.



Trybuny i bieżnia.

Nagrody: Dla zespołu 1. puhar przechodni, żetony dla zespołu i dyplom dla Oddziału, 2. miejsce plakieta Marszałka Piłsudskiego dla Oddziału II. dyplom, 3. miejsce dyplom sportowy dla Oddziału.

Indywidualne.

z broni wojskowej:

1. miejsce Gawlak Franciszek z Oddz. Zw. Strzel. Limanowa 774 p. na 972 możliwych.
2. miejsce Kurczaba Józef Zw. Strzel. Dobra 738 pkt.
3. miejsce Lupa Aleksander P. W. Męcina 675 pkt.
4. miejsce Majerski Józef S. M. P. Dobra 657 pkt.
5. miejsce Chyliński Stanisław Z. S. Limanowa 657 pkt.
6. miejsce Michur Józef P. W. Olszówka 648 pkt.

Broń małokalibrowa:

1. miejsce Łodziński Piotr Z. S. Limanowa 609 pkt. na 900 możliwych.
2. miejsce Pawlak Józef Z. S. Dobra 594 pkt.
3. miejsce Kościelniak Józef P. W. Olszówka 522 pkt.

Marsz drużyn na odległość 8 klm. 300 m.

Do zawodów w marszu drużyn stanęło na start 10 drużyn.

1. miejsce zajęła drużyna Z. S. Dobra, osiągając czas 42 min. 52 sek.
2. miejsce Z. S. Limanowa 42 min. 57 sek.
3. miejsce S. M. P. Niedźwiedź 43 min. 56 sek.

Nagrody:

1. miejsce trąbka sygnałowa, żetony i dyplom dla Oddziału.
2. miejsce dyplom.
3. miejsce dyplom.

Sztafeta 4×400 m.

Do zawodów stanęła 12 zespołów.

1. miejsce zajął zespół Z. S. Limanowa 4 min. 22 sek.
2. miejsce S. M. P. Niedźwiedź 4 min. 23 sek.
3. miejsce P. W. Męcina 4 min. 25 sek.

Piłka koszykowa.

Do gry stanęło 6 drużyn.

1. miejsce zajęła drużyna S. M. P. Niedźwiedź.

Siatkówka:

Do gry stanęło 5 drużyn.

1. miejsce zajęła drużyna Z. S. Kasina Wielka.

Nagrody:

Sztafeta:

1. miejsce żetony i dyplom dla Oddziału.
2. miejsce dyplom.
3. miejsce dyplom.

Koszykówka i siatkówka:

Dyplom dla Oddziału.

Tegoroczne święto P. W. było wielką manifestacją na cześć Związku Strzeleckiego.

Uroczyste nabożeństwo było celebrowane przez ks. Prałata Łazarskiego, który swem przemówieniem zachęcał młodzież do dalszej pracy i zakończył słowami „Związ-

zek Strzelecki niech żyje". Do przyrzeczenia Strzeleckiego, które odebrał Komendant Ozwodu Związku Strzeleckiego stanęło 300 strzelców.

Modzież manifestowała na cześć p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Zainteresowanie społeczeństwa duże.

Rezultatem rocznej pracy było podniesienie się stanu ćwiczebnego P. W. na święcie Przysp. Wojsk. z 100 (1929) na 400 (1930).

Największą żywotność wykazują Oddziały Związku Strzeleckiego, które tak swoją postawę, jak wyszkoleniem i liczebnością oraz wynikiem w odbytych konkurencjach sportowych wysunęły się na pierwszy plan. Przed rokiem Związek Strzelecki liczył w powiecie 3 Oddziały ze stanem około 100 ludzi.

Obecnie liczy 11 Oddziałów ze stanem 400 ludzi. Rezultatem święta są otrzymane zgłoszenia z prośbą o organizację nowych Oddziałów Zw. Strzeleckiego.

SPRAWOZDANIE Z ŚWIĘTA W. F. I P. W. W CHRZANOWIE.

W niedzielę dnia 15. czerwca b. r. odbyło się w Chrzanowie Powiatowe święto W. F. i P. W. według następującego programu. O godz. 8 zebrały się stowarzyszenia i organizacje W. F. i P. W. na boisku Sokoła, skąd po odebraniu raportu przez p. Starostę dr. Łęckiego odmaszerowano przy dźwiękach orkiestry z fabryki lokomotyw na nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie przedefilowały oddziały przed władzami powiatowemi i wojskowemi i pomaszerowały z powrotem na boisko Sokoła, gdzie Przewodniczący Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Starosta dr. Łęcki wygłosił, dłuższe przemówienie okolicznościowe i wręczył świadectwa z ukończonego stopnia P. W. Bezpośrednio po rozwiązaniu pochodu odbył się start do biegu na przełaj uczniów Gimnazjum Państw.

Trasa wynosiła 3 km. 1. miejsce w czasie 8 min. 57 sek. zajął ucz. Krawczyk J. Dla zamiejscowych którzy przybyli z całego powiatu na uroczystość pieszo do Chrzanowa wydano na rachunek Powiatowego Komitetu 339 obiadów i tylcz kolacji. Popołudniu odbyły się: 1. Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej (odległość 50 m. postawa leżąca bez podpórki (1. miejsce zajął strzelec Głowacz Józef (Chrzanów) zdobywając 86 pkt. na 100 mozliwych). 2. Pokazy z życia harcerzy wykonane przez hufiec Harcerstwa Polskiego w Trzebini. 3. Pokaz gimnastyki wykonany przez Gimn. Państw. w Chrzanowie i 4. Zawody lekkoatletyczne Gimn. Państw.

Wyniki.

Pięciobój:
1. miejsce Łasoń Edward.
2. Bielaczyc Wilhelm.
3. Symonowicz Janusz.

Skok wdal:
1. Bielaczyc Wilhelm 5,43 m.
2. Gross Edmund 5,09 m.

Skok wzwyż:
1. Bobot Bronisław 1,41 m.
2. Pieczara Stefan 1,41 m.

Rzut oszczepem:
1. Lasoń Edward 37,63 m.
2. Kula Tadeusz 33,45 m.

Rzut dyskiem:
1. Lasoń Edward 25,41 m.
2. Miś Władysław 24,60 m.

Pchnięcie kulą:
1. Symonowicz Janusz 8,90 m.
2. Bielaczyc Wilhelm 8,23 m.

Strzelanie z łuku:
1. Cenzor Jakób.
2. Adamczyk Czesław.

Cała impreza Powiatowego Święta W. F. i P. W., która się odbyła przy bardzo licznem udziale i zainteresowaniu miejscowego społeczeństwa zrobiła jeżeli chodzi o propagandę, bardzo dodatnie wrażenie. Organizacją Święta z ramienia Powiatowego Komitetu kierował Powiatowy Komendant P. W. porucznik Rutkowski Kazimierz.

ŚWIĘTO SPORTOWE I ZLOT SOKOLSTWA W SIERSZY.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Sierszy obchodziło w dniu 9. b. m. jubileusz 25-lecia swego istnienia. Uroczystość ta zbiegła się z otwarciem nowego stadjonu sportowego i nowej strzelnicy dla broni małokalibrowej a w połączeniu z temi uroczystościami odbył się Zlot Sokolstwa I. Okręgu Dzielnicy Krakowskiej.

W przeddzień t. j. dnia 8. b. m., odbyły się na nowym stadjonie zawody sportowe Sokolstwa I. Okręgu pod kierownictwem prof. Kazimierza Zajdzikowskiego. Wyniki były następujące:

Dla druhów, pięciobój lekkoatletyczny:
1. miejsce Tadeusz Zegartowski, Sokół Siersza, 2674 pkt.
2. miejsce Jan Chmura, Sokół Kraków I. 2128 pkt.

Koszykówka:
1. miejsce Kraków I. a.
2. miejsce Kraków I. b.

Dla druhen trójbój lekkoatletyczny:
1. miejsce Honora Swinkówna, Sokół Siersza, 73 pkt.
2. miejsce Skirlińska Janina, Sokół Kraków I. 73 pkt.

Siatkówka:
1. miejsce Kraków I. a.
2. miejsce Szczakowa Sokół

W zawodach brało udział ogółem 58 zawodników, 6 drużyn w koszykówce i 6 w siatkówce, ponadto odbyły się zawody w strzelaniu dla druhen i druhów z broni małokalibrowej na odległość 50 m.

W dniu 9. odbyły się właściwe uroczystości, którym patronowali osobiście pp. Wojewoda Krakowski, dr. Mikołaj Kwaśniewski, Gen. dyw. Stanisław Wróblewski, dowódca O. K. V. oraz ks. Szambelan Kanonik Skoczyński w zastępstwie ks. Metropolity ks. Adama Sapiehy.

W uroczystościach wzięli ponadto udział pp. Walicki, szef bezp. Województwa, W. Błażewicz. Nacz. Wydz. Wojsk. Wojew., Dr. Łęcki, Starosta w Chrzanowie, prof. poseł Pochmarski, oficerowie b. 8. kompanji II. p. Legjonów, która w roku 1914 wymaszerowała z Sierszy: Ppłk. Jażdżyński, mjr. Orczykowski, mjr. Faltus, kpt. Stan. Raszek, dalej władze Sokolstwa: Prezes Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji dr. Leon Wolf, Prezes Dzielnicy Krakowskiej dr. Stan. Rowiński, Prezes I. Okręgu E. Kubalski, Prezes II. Okręgu dyr. Karney, następnie wybitne osobistości z przemysłu pp. Artur hr. Potocki, Prezes Bogusław Mikucki, prof. inż. Schmitzek, dyr. inż. Dunajecki, dyr. inż. Szczotkowski, dyr. inż. Rauch, dyr. Dębski oraz szereg innych osobistości z władz, wojskowości, sokolstwa, przemysłu, wreszcie wielotysięczne tłumy sokolstwa i widzów.

O godz. 11 odbyła się Msza polowa w czasie której miejscowy chór męski wykonał szereg pieśni kościelnych, podniosłe kazanie wypowiedział Komendant Chorągwi Harc. ks. Luzar, po którem z piersi wielotysięcznego tłumu wypłynęła pieśń „Boże coś Polskę". — Defiladę sokolstwa w liczbie około 800 umundurowanych odebrał p. Wojewoda dr. Kwaśniewski, gen.

Działdowo Pomorskie.



Grupa zwycięskich zawodników w strzelaniu.

dyw. Wróblewski oraz władze sokolstwa, dr. Rowiński, druh Kubalski.

Następnie odbyło się poświęcenie nowego budynku „Sokoła“ oraz poświęcenie i otwarcie stadjonu i strzelnicy. Poświęcenia dokonał ks. Szambelan kanonik Skoczyński. Otwarcia stadjonu dokonał osobiście p. Wojewoda dr. Kwaśniewski, który objął stadjon w używanie dla społeczeństwa z rąk p. inż. Michała Dunajeckiego, dyrektora Sierszańskich Zakładów Górniczych S. A. W momencie przecięcia wstęgi przez p. Wojewodę na maszcie przy trybunie reprezentacyjnej zawisła flaga o barwach państwowych, orkiestra zagrała hymn państwowy a tłumy grzmiały okrzykami na cześć Rzeczypospolitej.

O godz. 16 odbyły się wspaniałe popisy sokolstwa na nowo otwartym stadjonie w których wzięło udział około 500 druhów i druhen, oraz popisy gimnastyczne na przyrządach. Szczególny aplauz wzbudziły ćwiczenia górniczemi kilofami wykonane przez druhów w otoczeniu umundurowanych górników.

Wspaniałe te uroczystości stanowiły dla tut. okolicy źródło zapału i siły do dalszej pracy nad wychowaniem silnych fizycznie a niezłomnych duchem obywateli polskich.

Nowo otwarty stadjon wybudowany według wszelkich wymogów sportowych robi imponujące wrażenie. Jest on wymiarów 167×87 m., wokół wybudowana bieżnia pięciotorowa ujęta w krawężniki betonowe z jednym bokiem na biegi 100 m i 110 m. z płotkami. Na stadjonie skocznie do skoku wdal, wzwyż i o tyczce, stanowiska na rzuty dyskiem, oszczepem, kulą i inne urządzenia, na środku boisko piłki nożnej, oddzielnie boiska dla koszykówki i siatkówki. Strzelnica w głębokim parowie z masywnemi tarczami kulochwytnymi posiada cztery stoiska, schron betonowy, zamknięta jest na sześć metrów wysokim wałem.

Wszystkie urządzenia wybudowane są funduszami miejscowego przedsiębiorstwa Sierszańskie Zakłady Górnicze S. A., które to przedsiębiorstwo wybitnie popiera wszelkie dążenia społeczeństwa w kierunku zarówno przysposobienia wojskowego jak i wychowania fizycznego obywateli.

Przez wybudowannie tych urządzeń sportowych Sierszańskie Zakłady stworzyły w małej osadzie fabrycznej Siersza pierwszorzędny ośrodek wychowania fizycznego dla całego powiatu Chrzanowskiego. Miejscowe Gniazdo Sokół w uznaniu tych prac mianowało honorowymi Prezesami pp. prof. inż. Antoniego Schimitzka, b. dyrektora Sierszańskich Zakładów a obecnie ich wiceprezesa oraz inż. Michała Dunajeckiego, obecnego dyrektora Sierszańskich Zakładów, którzy w bieżącym roku obchodzą również 25-letni jubileusz pracy na terenie Sierszy. — Zasługi Jubilatów podkreślono z naciskiem w czasie uroczystości na stadjonie wśród aplauzu wręczono im wspaniałe dyplomy pendzla prof. H. Uziembły.

Życzyć należy społeczeństwu polskiemu aby tak wspaniałe i hojne dary Sierszańskich Zakładów Górniczych znalazły jak największych naśladowców w przemyśle i handlu.

SPRAWOZDANIE
ZE ŚWIĘTA W. F. I P. W. W MIELCU.

W dn. 24. i 25. maja odbyły się w Mielcu uroczystości związane ze świętem W. F. i P. W., które wypadły bardzo ładnie i stanowiły dużą propagandę w tym kierunku. Z licznego udziału w imprezach sportowych, jakoteż w pracy około zorganizowania święta wynika, że społeczeństwo powiatu Mieleckiego i samego Mielca żywo się interesuje tak ważną dziedziną życia społecznego, przywiązując do zagadnień wychowania fizycznego i sportu nader wielkie znaczenie.

W pierwszym dniu odbyły się zawody z broni małokalibrowej, pięciobój wojskowo-sportowy i zawody jednostkowe, w tem zawody P. W. kobiet.

W drugim dniu uroczystości obejmowały: pobudkę orkiestry 16. p. p., nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym, rozdanie nagród na boisku sportowym i przemówienie Starosty Balickiego, defilada Oddziałów przed przedstawicielami władz, obiad żołnierski dla pozamiejscowych członków P. W., propagandowe zawody sportowe i lekkoatletyczne.

Całe święto wypadło bardzo okazale, ponieważ na zawody przybyło przeszło 200 zawodników, a na uroczystość zgórą 600 członków P. W.

Wyniki zawodów następujące:

a) w zawodach strzeleckich instruktorów kontraktowych z kb. Mauzer na odległość 100 m. 1. miejsce zdobył kpr. rez. Maziarz 108 pkt., otrzymując nagrodę d-cy 16. p. p. (zegar).

b) z broni małokalibrowej odległ. 50 m. kpr. rez. Augustyn 107 pkt. na 150 możliwych, nagroda powiat. Komitetu (zegar).

c) w zawodach małokalibrowych hufców szkolnych na odległ. 50 m. — 1. miejsce Korpanty z hufca gimnazj. 72 pkt. na 100 możliwych, nagroda Komitetu Rodzic.

d) W tych samych zawodach z oddziałów P. W. 1. miejsce zdobył Pietras 83 pkt. na 100 mozliwych; nagroda Komendanta P. W.

e) Z broni małokalibrowej na odległość 25 m. P. W. kobiet. 1. miejsce Krejdłówna z hufca żeńskiego Sem. Naucz. 87 pkt. na 100 możliwych.

f) W strzelaniu pozakonkursowem z broni małokalibrowe-. 1. miejsce uczeń gimn. męskiego Gumiński 80 pkt. na 100 możliwych.

g) W zawodach lekkoatletycznych zespołowych w pięcioboju wojskowo-sportow. (bieg 100 m. 800 m. skok wzwyż). — 1. miejsce zespół hufca gimnazj.

h) W zawodach indywidualnych, bieg 100 m. — 1. miejsce Brożek z hufca gimnazj. w czasie 13 sekund.

i) W rzucie granatem — 1. miejsce Krempa z niestowarzyszonego oddziału P. W. Krzemienica 60 m.

j) W zawodach lekkoatletycznych indywidualn. w biegu na 100 m. — 1. miejsce Drożak z hufca gimnazj., w biegu na 800 m. — Szklarz „Strzelec“.

k) W rzucie dyskiem pań — p. Ziemska z hufca żeńsk. Sem. Naucz. 16,41 m.

DĄBROWA K. TARNOWA.

W dniach 28. i 29. b. m. odbyło się w Dąbrowie k. Tarnowa Święto P. W. i W. F. połączone z uroczystem poświęceniem i otwarciem strzelnicy małokalibrowej na 50 m., obchodzone w tym roku niezwykle uroczyście. Miasto tonęło w barwach biało-czerwonych chorągwi.

Na święto to zjechali się licznie przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa nawet i z poza powiatu. Z ramienia Województwa zaszczycił uroczystość swą obecnością Naczelnik Wydziału Wojsk., p. Błażewicz, z ramienia władz wojskowych p. ppłk. Niedźwiecki jako delegat d-cy korpusu, d-cy 6. d. p. i d-cy 16. p. p., następnie posłowie pp. Jarosz i Kautzky oraz wielu innych gości.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. kanonik Słowiński, patrjotyczne płomienne kazanie wygłosił ks. kapelan Pinda z 16. p. p.

Po poświęceniu strzelnicy Pow. Komitet P. W. i W. F. podejmował wszystkich członków P. W. pozamiejscowych obiadem żołnierskim, gości śniadaniem w salach Rady Powiatowej. Wznoszono toasty na pomyślność Rzeczypospolitej, na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Popołudniu na cele P. W. i W. F. odbył się festyn w miejscowym parku.

Dnia poprzedniego odbyły się zawody strzeleckie i sportowe, wyniki których świadczą o coraz to lepszym postępie w dziedzinie wychowania fizycznego i wyszkolenia strzeleckiego. I tak:

W strzelaniu zespołowem po 4 zawodników z karabinu na 100 m. pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią m. Dąbrowy otrzymuje oddział P. W. Delastowice, 2. miejsce oddział P. W. Skrzynka, 3. Hufiec gimn.

W strzelaniu jednostkowem z kb. na 100 m. 1. Kusior Franc., Niecieczа 76 pkt. na 100 możliwych. 2. Chrabąszcz Karol Zabrnie 71 pkt., 3. Nowakowski Roman 71. W strzelaniu zespołowem po 4 zawodników z broni małokalibrowej na 50 m. — 1. miejsce i nagrodę przechodnią Pow. Komitetu W. F. i P. W., otrzymuje oddział P. W. Borki, 2. Hufiec gimn., 3. oddział P. W. Dąbrówki breńskiej.

W strzelaniu jednostkowem z broni małokalibrowej na 50 m. — 1. miejsce Suro-

KARTKA Z PRZESZŁOŚCI.

To, co się niegdyś działo ważnego i ciekawego w lipcu:

20. 1686. — Wyprawa Jana III. Sobieskiego na Mołdawję.
22. 1807. Nadanie przez Napoleona konstytucji dla Ks. Warszawskiego.
24. 1633 — Hetman Koniecpolski rozbija tatarów nad Prutem pod Sasowym Rogiem.
27. 1610. — Hetman Żółkiewski rozkłada obóz pod Moskwą.

W sierpniu:

5. 1864. — Męczeńska śmierć Traugutta i członków Rządu Narodowego w powstaniu styczniowem na stokach Cytadeli Warszawskiej.

wiec Stanisław Dąbrówki Breńskie 87 pkt. na 100 możliwych, 2. miejsce Chrabąszcz Wojciech Zabrnie 84 pkt., 3. Zając Stan. Mędrzechów 83 pkt.

Bieg 100 m.

1. Minor Marjan Hufiec gimn. 12,6 sek.
2. Tryba Zbigniew, Hufiec gimn. o pierś za nim.
3. Kuta Jan, Gruszów 12,8 sek.

Bieg 800 m.

1. Zawiślak Wład., Hufiec gimn. 2 min. 28,6 sek.
2. Sarat Zygm., Ćwików — 2 min. 35,6 sek.

Rzut granatem.

1. Hornberger Grzegorz, Hufiec gimn. 54,30 m.
2. Szpak Leszek, Hufiec gimn. 54,15 m.
3. Lis Józef, Hufiec gimn. 53,60 m.

Skok wdal:

1. Ligus Stan. Laskowka del. 5,62 m.
2. Minor Marjan, Hufiec gimn. 5,46 m.

Skok wzwyż:

Ligus Stan., Laskówka del. 1,45 m.

Rzut oszczepem:

Doktór Franciszek, Kupienin 36,55 m.

ŚWIĘTO P. W. POWIATU MIECHOWSKIEGO W KSIĄŻU WIELKIM.

W dniu 22. 6. b. r. powiat miechowski obchodził swe Święto P. W. Uroczystość wypadła bardzo pięknie, okoliczne społeczeństwo które licznie dopisało, odniosło jak najlepsze wrażenia, bo naprawdę było co podziwiać, wykonane pieśni i ćwiczenia wolne około 800 uczestników były nadzwyczaj efektowne, p. Inspektor Bursztyn może być dumnym że zabierając się z takim trudem do pracy w szkołach, wytrwał i dziś po krótkim czasie mógł pokazać społeczeństwu postępy na polu wychowania fizycznego, jeżeli weźmie się pod uwagę stan budynków szkolnych i brak placów sportowych w naszym powiecie, to wynik pracy zasługuje na specjalne podkreślenie.

Wspaniale i dziarsko prezentowały się Oddziały P. W. Osiągnięte wyniki w zawodach lekkoatletycznych dają świadectwo instruktorom i uczestnikom P. W. że usilnie przez cały rok szkolny pracowali w oczach licznie zebranej publiczności zdobyli sobie uznanie i zainteresowanie się tą dziedziną.

Z Oddziałów P. W. na specjalne wyróżnienie zasługują Straż poż. Książ-Wielki, Oddział Tęczyca i Gołcza oraz Związek Strzelecki Kozłów.

Po uroczystem nabożeństwie odbyła się defilada którą odebrali pp. Starosta Miechowski Emeryk, Obwodowy Komendant P. W. mjr. Czerwiński oraz Inspektor Szkolny Bursztyn.

Miejscowy Komitet urządził bardzo miłe przyjęcie dla gości gdzie szereg przemówień składało się na znaczenie P. W. i W. F. dla Państwa i Narodu.

Około urządzenia tak podniosłego Święta P. W. gdzie społeczeństwo mogło naocznie przekonać się o wynikach pracy i sile P. W. zasłużyli się specjalnie: p. Kalafarski jako Prezes miejscowej Komisji sportowej oraz Komendant Posterunku P. P. p. Fusiński, którzy obok swych zajęć zawodowych znajdują dość czasu by serdecznie opiekować się i wychowywać członków P. W.

Z-dzki.

ŚWIĘTO P. W. POWIATU MIECHOWSKIEGO W PROSZOWICACH.

W dniu 22. 6. b. r. odbyło się w Proszowicach powiatu miechowskiego Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, obchodzone bardzo uroczyście, przy przepięknej pogodzie na szerokich błoniach Proszowickich odbyła się uroczysta Msza św. polowa, którą odprawił ks. Madej z Proszowic.

O godzinie 9.15 ukończono ustawienia przybyłych Oddziałów P. W., Straży i Szkół, wszystkie organizacje wystąpiły ze sztandarami, specjalną uwagę zwracały jeden bataljon P. W. pod dowództwem Komendanta powiatu P. W. Chor. Zawadzkiego oraz bataljon Straży pożarnych pod dowództwem Naczelnika p. Lutego jak również nieprzeliczone szeregi dziatwy szkolnej pod kierownictwem p. Formy.

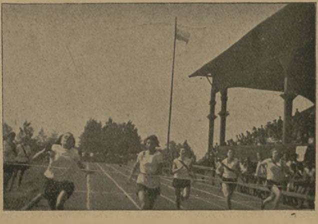
O godzinie 9.15 dowódca 20. p. p. Ziemi Krakowskiej p. płk. Kruk-Schuster w towarzystwie Starosty Miechowskiego p. Bujakowskiego i burmistrza p. Piątka, odebrał raport od dowódcy baonu P. W. przy dźwiękach hymnu narodowego poczem poszczególni przełożeni dokonali przeglądu swych organizacji.

Na powyższą uroczystość przybyło około 4000 publiczności, bo też po raz pierwszy miasto Proszowice widziało tak podniosłą i manifestacyjną uroczystość. Po Mszy św. odbyła się defilada, która trwała 45 minut. Wspaniale i dziarsko reprezentowały się bataljon P. W. i bataljon Straży, które prowadzone przez orkiestrę 20. p. p. przybyłą specjalnie z Krakowa uzyskały burze oklasków i zachwytu. O godzinie 11 odbyło się przyjęcie dla gości urządzone przez miejscowy Komitet z p. Bujakowskim na czele podczas którego wygłoszono szereg mów podnoszące znaczenie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, po pięknem przemówieniu płk. Kruk-Schustera zebrani goście urządzili entuzjastyczną manifestację na cześć dowódcy dzieci Krakowskich, zaznaczyć przytem należy że płk. Kruk-Schuster otacza specjalną opieką pod względem P. W. powiat miechowski, to też dzięki jemu w ostatnim roku liczebność P. W. doszła do potężnej liczby.

O godzinie 13 w oczach parotysięcznej publiczności i przedstawicieli władz, 1400 dziatwy szkolnej wykonało pieśni polskie i efektowne ćwiczenia wolne z laskami i chorągiewkami, równocześnie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne Oddziałów P. W. i rejonowe zawody Straży pożarnych, zwracano wielką uwagę na bardzo dużą ilość zawodników do poszczególnych konkurencji mimo, że warunki zawodów były dość ciężkie, co świadczy, że po wsiach Oddziały P. W. przez cały rok szkolny nie próżnowały na tym polu, brak miejsca na podanie wyników zawodów nie pozwala nam jakkolwiek niektóre wyczyny zasługują na podanie ich do wiadomości dla szerszej orjentacji, uczynimy to w następnym numerze.

Zawody Straży pożarnych pod kierownictwem St. instruktora p. Kowalczyka zwracały na siebie uwagę fachowców, całość Święta wypadła imponująco, przedstawiciele władz odnieśli jak najlepsze wrażenia, zaś publiczności pozostawi w pamięci niezatarte emocje i zadowolenie. Społeczeństwo powiatu miechowskiego przekonało się, że łożąc na ten cel pieniądze i wspierając moralnie tych którzy w tej dziedzinie pracują, nie poszły na marne, gdyż naocznie stwierdziło, że mimo krótkiego czasu stanęliśmy w tej dziedzinie na odpowiednim poziomie, pamiętać nam należy że P. W. nie tylko wychowuje nam młodzież po wsiach na dobrych obywateli, ale i przygotowywują nam obroń-

Woj. Święto W. F. i P. W.



Finał biegu 60 m.

ców Ojczyzny na wypadek gdyby Jej granice były zagrożone, to też należy się uznanie i podziękowanie miejscowemu Komitetowi z p. Bujakowskim na czele który znajduje dość czasu, by poza swoją pracą poświęcać się organizowaniu i opiekowaniu się Oddziałami P. W. to też udało się pod każdym względem doroczne święto Wychowania Fizycznego, niech będzie nagrodą całego Komitetu.

Z-dzki.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W dn. 2. lipca odbyło się w Hermanicach uroczyste otwarcie grupy obozów letnich.

W skład tej grupy wchodzą m. in. 14-dniowe obozy dla młodzieży robotniczo-rzemieślniczej.

Gros uczestników grupy obozów pochodzi ze śląska.

W dn. 3. lipca odbyła się Konferencja Redakcyjna „Na Straży" w Krakowie z udziałem przedstawicieli miejscowej prasy, organizacji i związków P. W. i W. F.

W dn. 14. lipca odbyło się w Hermanicach uroczyste zakończenie I. turnusu obozów robotniczo-rzemieślniczych.

Odprawa Kierowników Okręgowych Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie. — W ubiegłym tygodniu odbyła się pod przewodnictwem Dyrektora P. U. W. F. i P. W. płk. dypl. Kilińskiego odprawa dla Kierowników okręgowych Urzędów W. F. i P. W. oraz inspektorów W. F. i P. W. w gmachu P. U. W. F. i P. W. przy ul. Myśliwieckiej 3/5 w Warszawie. W konferencji uczestniczyli również niektórzy oficerowie P. U. W. F. i P. W. oraz zastępca Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego mjr. dypl. Rusin. Przedmiotem konferencji była sprawa wyszkolenia jednostek P. W. w okresie letnim oraz ustalenie metod współpracy w terenie. Odprawa trwała cały dzień i wykazała, że praca w dziedzinie W. F. i P. W. idzie po linji wytyczonej przez P. U. W. F. i P. W. W referatach, wygłoszonych przez szefów wydziałów Urzędu ujęty został całokształt zamierzeń na najbliższą przyszłość, jakie realizowane będą w drugiem półroczu r. b. przez Okręgowe Urzędy W. F. i P. W.

Tabele należności sprzętu Wychowania Fizycznego. — W ostatnich dniach czerwca b. r. wydał Państwowy Urząd W. F. i P. W. 33-cią z rzędu (od czasu swego istnienia) instrukcję, obejmującą „Tabele należności sprzętu w. f." określające wyposażenie ćwiczących w sprzęt gimnastyczno-sportowy. W tabelach podane są ilości przedmiotów, pozwalające na osiągnięcie maksimum wydajności przy równoczesnym zachowaniu zasad ekonomji. Brak tych tabel dawał się w terenie od dawna dotkliwie odczuwać, to też zarówno okręgowe Urzędy W. F. i P. W. jak Komitety W. F. i P. W. oraz poszczególne stowarzyszenia i organizacje W. F. i P. W. powitały ukazanie się tej niezbędnej instrukcji z wielkiem zadowoleniem. Dodać należy, że instrukcja została opracowana nader szczegółowo i zobrazowana przykładami.

Zakończenie roku szkolnego w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach. — W dniu 28. czerwca b. r. odbyło się zakończenie 1. roku szkolnego dla uczestników i uczestniczek 2-letniego kursu w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach. W dniu 5. lipca b. r. odbędzie się zakończenie roku szkolnego dla uczestników i uczestniczek 2-letniego kursu w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach. W dniu 5. lipca b. r. odbędzie się zakończenie roku szkolnego dla uczestników kursu oficerskiego.

KURSY PŁYWACKIE OŚRODKA WYCH. FIZ. KATOWICE.

W dniu 26. ub. m. zakończył się kurs wstępny pływacki „Ogniska" Nauczycieli Szkół powszechnych w Siemianowicach.

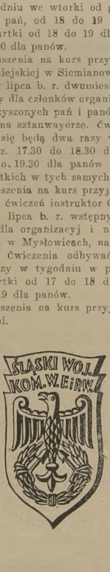
Prócz tego w bieżącym sezonie letnim Ośrodek organizuje następujące kursy pływackie:

1. Dnia 1. lipca b. r. dwumiesięczny kurs wstępny dla członków organizacyj i niestowarzyszonnych w Siemianowicach na tamtejszej pływalni miejskiej. Ćwiczenia odbywać się będą dwa razy w tygodniu we wtorki od godz. 17 do 18 dla pań, od 18 do 19 dla panów, w czwartki od 18 do 19 dla pań i od 19 do 20 dla panów.

   Zgłoszenia na kurs przyjmuje kasa łaźni miejskiej w Siemianowicach.
2. Dnia 1. lipca b. r. dwumiesięczny kurs wstępny dla członków organizacyj i niestowarzyszonych pań i panów w Bogucicach na sztauwayerze. Ćwiczenia odbywać się będą dwa razy w tygodniu od godz. 17.30 do 18.30 dla pań, od 18.30 do 19.30 dla panów we wtorki, i w piątkich w tych samych godzinach.

   Zgłoszenia na kurs przyjmuje w godzinach ćwiczeń instruktor Ośrodka.
3. Dnia 4. lipca b. r. wstępny kurs pływacki dla organizacyj i niestowarzyszonych w Mysłowicach, na tamt. stadjonie. Ćwiczenia odbywać się będą dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki od 17 do 18 dla pań, od 18 do 19 dla panów.

   Zgłoszenia na kurs przyjmuje kasa pływalni.



Na wszystkich kursach ćwiczenia będą prowadzone przez instruktorów Ośrodka W. F. Nauka pływania udzielana będzie bezpłatnie, jednakże udział w kursach nie zwalnia uczestników od każdorazowego uiszczenia normalnej wstępnej opłaty na pływanie.

Uczestnicy kursu obowiązani są podporządkować się przepisom regulaminu Ośrodka W. F.

II. WIELKA LOTERJA FANTOWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO „Strzelot II".

Gdy nadejdą gorące dni lata, jakże dobrze byłoby mieć swój własny rower, czy motocykl, by odbywać ciekawe wycieczki krajoznawcze! O aucie niema nawet co mówić. Ten najwdzięczniejszy środek lokomocji przekracza zazwyczaj możliwości kieszeni zwykłych śmiertelników:

A tymczasem zarówno pięcio-osobowe, luksusowe auto, jak rower, czy motocykl posiąść można, gdy się ma odrobinę szczęścia tylko za... jeden złoty. Tyle bowiem kosztuje los II. Wielkiej Loterji Fantowej Zw. Strzeleckiego „Strzelot II", która w spisie fantów przeznaczonych do wygrania ma cały szereg przedmiotów, mogących zaspokoić wszelkie pragnienia. Są tam jeszcze maszyny do szycia i pisania, konie wierzchowe i robocze, krowy mleczne, radjo-aparaty, złote i srebrne zegarki oraz cały szereg przedmiotów, o których pisać wprost niesposób.

Ciągnienie loterji w dniach 28. do 30. lipca b. r. Losy nabywać można w Biurze Loterji, Warszawa, Wilcza 55 m. 14, konto P. K. O. 21 880.

Na zakończenie maleńka uwaga. Przy zamawianiu poniżej 20 losów koszta przesyłki ponosi zamawiający, powyżej 20 — Biuro Loterji. Praktyczniej jest więc pisać o losy nietylko dla siebie, ale i innych, gdyż tym sposobem zaoszczędza się kilkanaście groszy na przesyłce.

PRZEGLĄD CZASOPISM I WYDAWNICTW.

Nowe wydawnictwa, zalecone przez P. U. W. F. i P. W. — W ostatnim kwartale wyszły z druku dwie pożyteczne książki, zalecone do użytku w stowarzyszeniach i jednostkach przysposobienia wojskowego przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, a mianowicie: „Jak organizować zawody strzeleckie" opracowana przez kpt. Czesława Żelaznego i „Uczeń w obozie letnim" — napisana przez kpt. Piotra Kundę. Obie książki są aktualne.

KPT. C. ŻELAZNY: **„Jak organizować zawody strzeleckie".**

Wydana nakładem bratniego „Junaka" w Poznaniu i polecona do użytku w Sto-

warzyszeniach Przysposobienia Wojskowego, w klubach i towarzystwach strzeleckich rozkazem Państw. Urzędu W. F. i P. W. stanowi cenny wkład do naszego skromnego piśmiennictwa W. F. i P. W.

Każdy, kto pracował w terenie spotykał się zawsze z trudnościami wszelkiego rodzaju przy organizowaniu zawodów. Zawsze wyłaniały się wątpliwości — jak zrobić to a tamto, jak zorganizować komitet organizacyjny, ułożyć regulamin strzelań i t. d. jednym słowem — szereg takich pytań i kwestji — które wylaniają się z braku praktyki. Książka kpt. Żelaznego kładzie kres tym wszystkim wątpliwościom. Napisana przez wybitnego praktyka i znawcę, w sposób ciekawy i zajmujący nie tylko fachowców, — przyczyni się niewątpliwie do ułatwienia prac organizacyjnych zwłaszcza — w mniejszych miastach i ośrodkach strzeleckich.

Jakkolwiek książka nie może w zupełności zastąpić praktyki — polecić ją można jaknajszerszym warstwom czytelników. Liczne ilustracje i materjał statystyczny uzupełniają tę wartościową broszurę.

Cena 4 zł. Skład główny: Księg. Wojskowa w Warszawie, N. Świat 69.

T. M.

UTRWALMY PAMIĘĆ BOHATERA-LOTNIKA.

W pierwszą rocznicę lotu transoceanicznego mjr. Idzikowskiego i Kubali.

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA.

W dniu 13 bm. minął pierwszy rok od chwili, w której dwaj polscy lotnicy mjr. L. Idzikowski i mjr. Kubala rozpoczęli drugą próbę, by na samolocie przelecieć ponad Atlantykiem do Ameryki. Lot ten zakończył się niestety katastrofą na wyspach Azorskich, podczas której poniósł śmierć mjr. Idzikowski.

Pamiętamy chwilę przelotu. Zespolił on cały naród, wszystkie jego warstwy, w tęsknem oczekiwaniu wyników przelotu. Wraz z Polską cały świat omal wsłuchany był w poszumy skrzydeł samolotu, na którym polskie barwy lotnicze stanęły do szeregu z barwami innych narodów w dążeniu do przezwyciężenia trudności, jakie natura stwarza nad wzburzonemi falami Atlantyku.

Czyn ś. p. mjr. Idzikowskiego i Kubali był poważną w formie i treści manifestacją imienia polskiego na świecie, tem szlachetniejszą dla Polski, że na treść jej składały się najwznioślejsze pierwiastki ducha człowieka — odwaga i gotowość złożenia w ofierze życia w walce z przeciwnemi siłami przyrody.

Śmierć ś. p. mjr. Idzikowskiego, to ofiara życia dla wielkości imienia polskiego na szerokim świecie. Pamięć tego czynu powinna być przechowywana w narodzie dla dobra przyszłych pokoleń.

Obcy na Azorach wznieśli krzyż w miejscu gdzie zginął ś. p. Idzikowski. W Polsce nie uczyniliśmy jeszcze nic, aby pamięć tego bohaterskiego czynu utrwalić.

Pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być postawienie nagrobka na mogile ś. p. Idzikowskiego a następnie powołanie do życia instytucji im. mjr. Ludwika Idzikowskiego, w której mogliby znaleźć wypoczynek i opiekę lotnicy, którzy stargali swe młode siły w służbie w przestworzach dla Polski.

W myśl powyższych przesłanek komitet utrwalenia pamięci mjr. Idzikowskiego zwraca się z gorącem wezwaniem do społeczeństwa o składanie pieniężnych ofiar dla uczczenia pamięci bohaterskiego czynu mjr. Idzikowskiego.

Ofiary składać należy do P. K. O. na konto Nr. 23.656 Komitetu Utrwalenia Pamięci mjr. Ludwika Idzikowskiego.

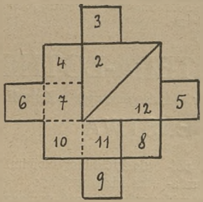
Na czele komitetu stoją: J. E. ks. prymas Hlond, J. E. ks. arcybiskup Kakowski, p. premjer Sławek, p. marszałed Sejmu Daszyński i szereg innych dostojników.

DZIAŁ ROZRYWEK

pod redakcją Kajetana Paprockiego.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 11.

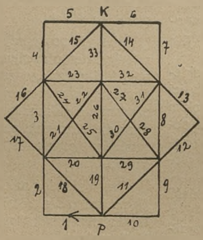
1.



2.



4.



5. **Zadanie rachunkowe.**

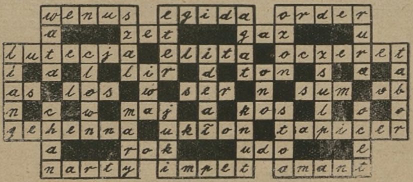
Na złożenie piramidy potrzeba 385 kul.

6. **Bilety wizytowe.**

Komenda Powiatowa
Sanitarjusz.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 12.

1. **Krzyżówka**



2. **Kratkówka.**

Znaczenie wyrazów:

1. ObjektyW,
2. RetorsjA,
3. KlasztoR,
4. ArgumenT,
5. NomarchA.

O R K A N — W A R T A.

3. **Zadanie kolejowe:**

Pociąg B zostawia wszystkie wozy, a lokomotywa wjeżdża na bocznicę, następnie pociąg A podjeżdża pod wozy pociągu B robiąc miejsce na torze dla lokomotywy pociągu B, poczem pociąg A zabiera wszystkie wozy a podjeżdżając za lokomotywą pociągu B odrzuca na bocznicę 40 wozów poczem wraca z powrotem. Teraz cofa się lokomotywa pociągu B i zabiera stojące na bocznicy 40 wozów i odjeżdża naprzód robiąc miejsce dla pociągu A, który znowu podjeżdża naprzód i odrzuca na bocznicę drugie 40 wozów, które następnie po odjechaniu pociągu A w swym kierunku cofa się zabierając swoje drugich 40 wozów i jedzie w tym kierunku w jakim jechał.

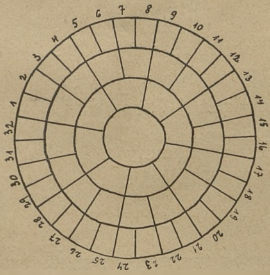
4. **Bilety wizytowe:**

Politechnik
Szasonistka
Fabrykant.

5. **Pająk** wyjdzie na szczyt komina po 20 dniach.

1. Koło magiczne.

Zapełnij wszystkie pola literami tak, by czytane od środka do granicy koła, utworzyły 32 wyrazy, o jednej wspólnej literze i znaczeniu poniżej podanem



Znaczenie wyrazów:

1. **Sędzia** u Turków. 2. Wielka beczka. 3. Lekki statek turecki. 4. **Imię** biblijne. 5. **Potas.** 6. Wapno po łacinie. 7. Konsekwencja przewinienia. 8. Nacięcie albo znak. 9. Część ciała. 10. **Jeden** z czterech kolorów w kartach. 11. **Ryba**, 12. **Maść** konia. 13. **Posiada** drzewo. 14. Inaczej pałasz. 15. Prawem przepisana waga szlachetnego metalu — w monecie. 16. **Tkanina** wełniana o nitce ukośnej. 17. Skorupiak morski. 18. **Państwo.** 19. **Sklepik, stragan.** 20. Kurek. 21. Śmietana bita z cukrem. 22. **Koniec, granica** lub cel. 23. Zwierzątko. 24. **Płyn** cieknący w ciele. 25. **Ptak.** 26. Zapalenie krtani. 27. Półwysep w Europie. 28. **Sztylet** malajski z ostrzem wężykowatym. 29. Część naboju. 30. **Religja** albo ubóstwienie. 31. Ptak domowy. 32. Cena obiegowa pieniędzy.

2. Kwadrat magiczny.

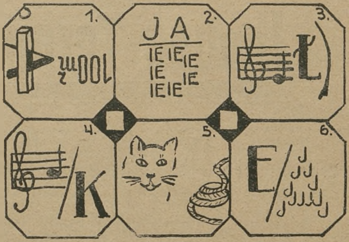
Wypełnić kwadrat tak, by wyrazy czytane poziomo i pionowo dały jedne i te same wyrazy.



Znaczenie wyrazów:

1. Krzew, z którego otrzymuje się kokainę.
2. Odmiana psa.
3. Napój.
4. Rzeka w Armenji.

3. Rebusiki.



4. Szarady.

1. Zwierzę domowe + litera = rodzaj tańca.
2. Posiada + bożek egipski = upiór.
3. Zaimek + okres czasu = rodzaj gry w karty.
4. Przykrycie + jednostka miary = miara wagi.
5. Faun + zaimek + wyraz twarzy = rodzaj przedstawienia.
6. Zwierzę domowe + papuga = zasłona.
7. Epoka + zaimek = muza pieśni miłosnych.
8. Nuta + broń boczna = wyczyn.
9. Litera + karta do gry + zaimek = model.
10. Pierwiastek chemiczny + miara powierzchni = dawna moneta pruska.

Trafne rozwiązanie wszystkich zadań z Nr. 11 i 12 nadesłali:

P. Krzanicki Tadeusz Katowice, Biniński Romuald Wilno, Ziębowa Marja z Katowic, Przybyłko Józef Warszawa, Kopiński Tadeusz Lwów, Brzozowski Ludwik Król. Huta.

9 zadań: Hanula Michał Wieliczka, Makowski Leonard Kraków, Michalska Michalina Katowice, Krzanicki Władysław Rzeszów, Płaneta Jan Król. Huta.

7 zadań: Bednorz Edmund st. post. Niedobczyce.

6 zadań: Ślósarczyk Emil Bielsko, Maciejczyk Stanisław Żory, Krokowski Adam Białystok, Adamowska Irena Brześć n/B., Bartoniowa Aniela Stanisławów.

3 zadań: Stańda Jan Wieliczka.

Uwaga Termin Konkursu!

w „NA STRAŻY“

ogłoszonego na prace z dziedziny wyszkolenia w. f. i p. w. wyznaczony na dzień 15-go lipca, zostaje z powodu przyczyn od Redakcji niezależnych przesunięty na dzień **1 listopada.**

Skład komisji konkursowej zostanie podany w następnym numerze **„NA STRAŻY“**

CENY OGŁOSZEŃ:						
za tekst.	1 strona 400 zł.,	pół strony 220 zł.,	ćwierć strony 120 zł.	1/8. 65 zł
okładka	1 „ 500 zł.,	„ „ 250 zł.,	„ „ 135 zł.	1/16. 35 zł

REDAKTOR NACZELNY: TADEUSZ MALTZE.

Redaktor na woj. kieleckie: Nacz. Tadeusz Dunin Brzeziński. Redaktor na woj. krakowskie: Nacz. Władysław Błażewicz.